Nr. 12 Warszawa — Grudzień 1938 Rok IX

NASZ ŚWIAT

MIESIĘCZNIK
ORGAN ZRZESZENIA PRACOWNIKÓW BANKU POLSKIEGO
Redaktor: G Rychter Sekretarz Redakcji: L. Michnowski

NA PRZEŁOMIE

Rok, który mija, był dla ruchu pracowniczego rokiem nadziei i wzmożonej akcji ogólno-organizacyjnej. Zaczęło się od wielkiego Kongresu Pracowniczego, którego imponujący przebieg uświadomił wszystkich, że jesteśmy siłą zorganizowaną, której istnienia i wartości negować nie wolno, jeżeli nie chce się szkodzić społeczeństwu. To samo znaczy już bardzo wiele. Jak z rogu obfitości posypały się ze stron rozmaitych propozycje i oferty. Kuszono nas rozmaitymi faworami, aby zdobyć sobie dla tych czy innych czynników nasze karne szeregi. Nie poszliśmy za nikim. Jesteśmy tak, jak byliśmy — sami i samodzielni.

Ale Kongres włożył na nas pewne obowiązki, którym bezwzględnie sprostać musimy. Wiele z postulatów, które wysunęliśmy na Kongresie jako conditio sine qua non, nie zostało do dnia dzisiejszego osiągniętych. Czekają one swego spełnienia i czekać będą w roku przyszłym. Jeżeli nie chcemy, aby ten przyszły rok był jedynie rokiem nadziei, tak jak w głównej mierze był nim rok mijający, musimy zewrzeć szeregi i wystąpić bardziej zdecydowanie, niż to było dotychczas.

Nie można nie powiedzieć tu kilku słów o naszym dzienniku pracowniczym, który w dniach najbliższych opuszcza już prasę. Pamiętajmy o tym, że na nas wszystkich ciąży odpowiedzialność za istnienie i rozwój naszego własnego pisma. Pamiętajmy, że musi on być czytany nie tylko przez nasze sfery, ale w jak najszerszym zakresie i przez społeczeństwo całe, gdyż przecież dziennik nasz ma być organem, informującym szerokie warstwy społeczeństwa o ruchu pracowniczym, o jego bolączkach i postulatach i to ze źródła oficjalnego, specjalnie do tej roli przez zjednoczony ruch pracowniczy powołanego. Pamiętajmy jeszcze o jednej rzeczy, najbardziej być może ze wszystkiego najważniejszej. Pismo nasze musi być prawdziwym pismem pracowniczym, nie wolno mu wdawać się w politykę. Jest bowiem rzeczą prawdopodobną, że jak sam ruch, tak i pismo stanie się terenem penetracji różnych czynników, które będą chciały wywrzeć swój wpływ na kształtowanie się ideologii ruchu.

Jeżeli chodzi o rok polityczny, to stwierdzić należy, iż był on w dużej mierze okresem wypełniania się wielu dawno palących marzeń i nadziei. Pomyślne załatwienie nieporozumień dyplomatycznych z Litwą, powrót Zaolzia do Macierzy, powołanie nowego Sejmu dla dania życia nowej, bardziej społeczeństwu odpowiadającej ordynacji — wszystko to są przecież tylko wielkie osiągnięcia.

Czegoż my mamy sobie życzyć w chwili, gdy przełamiemy opłatek lub z biciem serca będziemy w noc sylwestrową śledzić bieg ostatnich sekund starego roku? Tego, czego w roku zeszłym i latach poprzednich: poprawy warunków bytu i spełnienia naszych zbiorowych postulatów, a do tego niechaj każdy z nas dołoży sobie jeszcze swoje własne ciche nadzieje.

Z okazji zbliżających się

ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA I NOWEGO ROKU 1939

Zarząd Główny Zrzeszenia, Koło Warszawskie, Koło Emerytów
oraz
Redakcja »Naszego Świata« składa wszystkim Czytelniczkom i Czytelnikom najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne

Wspólnymi siłami

Dzień 8 grudnia r. b zapisał się piękną kartą w historii naszej Organizacji i trzech bratnich Zrzeszeń.

W dniu tym bowiem pracownicy Banku Gospodarstwa Krajowego, Banku Polskiego, Państwowego Banku Rolnego, Pocztowej Kasy Oszczędności i Banku Polska Kasa Opieki S. A., zjednoczeni węzłami koleżeństwa i ofiarności na rzecz Państwa, wręczyli



Fot. A. Siwiec.
Kolumna Zrzeszeniowa Banku Polskiego

Dar Armii Polskiej, Dar, który powstał w drodze dobrowolnego opodatkowania się pracowników Instytucyj na F. O. N. na przeszło dwuletni okres czasu.

Już o godzinie 9-ej rano na miejsce zbiórki, wyznaczone przed Muzeum Narodowym w Warszawie, poczęli przybywać pracownicy, by tu po otrzymaniu odznak zjazdowych tworzyć zwarte kolumny zrzeszeniowe. Nie brak i licznych delegacyj Kół prowincjonalnych Zrzeszeń. Kolumny rosną z minuty na minutę, budząc zaciekawienie przechodniów, które potęguje stojąca na przedzie orkiestra pierwszego pułku lotniczego.



Fot. A. Siwiec.
Czoło pochodu wkracza na dziedziniec Belwederu.

Wreszcie o godzinie 10,30 wyruszył przy dźwiękach marsza wojskowego olbrzymi pochód z Alei 3-go Maja, kierując się w stronę Belwederu.

Za orkiestrą maszerują przedstawiciele Władz Instytucyj, członkowie Komitetu Zbiórki na F.O.N., Zarządy Główne Zrzeszeń in corpore, a dalej kolumny zrzeszeniowe z Zarządami Kół Warszawskich na czele: B.G.K., B.P., P.B.R. i P.K.O. Pochód zamyka grupa pracownicza z Banku Polska Kasa Opieki.

Po półgodzinnym marszu czoło pochodu wkroczyło na dziedziniec Belwederu. Niebawem wypełniły go szeregi Zrzeszonych.

Na stopniach pałacu belwederskiego, w którego murach przebywał i wydał ostatnie tchnienie Twórca Niepodległości i Wódz Narodu, Prezydium Komitetu złożyło srebrny wieniec laurowy oraz wiązankę biało - czerwonych róż z wstęgami o barwach Krzyża Virtuti Militari.

Obnażyły się głowy, znieruchomiały postacie.

W hołdzie Wielkiemu Marszałkowi nastała chwila milczenia, przerywana głuchym warkotem werbla.

Później w smutne grudniowe niebo uderzyły dźwięki hymnu narodowego.

Z Belwederu uczestnicy udali się pochodem do położonej w pobliżu siedziby P. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza. Nawprost gmachu sta-



Fot. A. Siwiec.
W hołdzie Wielkiemu Marszałkowi.

nęli członkowie Komitetu i Zarządy Główne Zrzeszeń. Na lewo przedstawiciele Władz Instytucyj z P.P. Prezesem dr. Góreckim, Prezesem dr. Grubersem, Dyrektorem dr. Czernichowskim i Naczelnym Dyrektorem Staniszewskim na czele. Dookoła stanęły tłumy Zrzeszonych.

Nastrój wyczekiwania udzielił się wszystkim obecnym, nawet i słońcu, które poczęło wysyłać swe jasne promienie na ziębniętą ziemię.

Wtem powitany hymnem narodowym ukazał się na tarasie P. Marszałek Edward Śmigły Rydz.

Przewodniczący Komitetu kol. dr. Fr. Cikowski złożył raport Naczelnemu Wodzowi, meldując, że pracownicy banków publicznych zakończyli zbiórkę na F.O.N. i za zebraną kwotę zakupili sprzęt bojowy, który wręczą w dniu dzisiejszym Armii Polskiej Wprawdzie zebrana kwota nie jest wielka, ale stanowi jeszcze jeden przyczynek do realizacji idei obronności naszego Państwa.

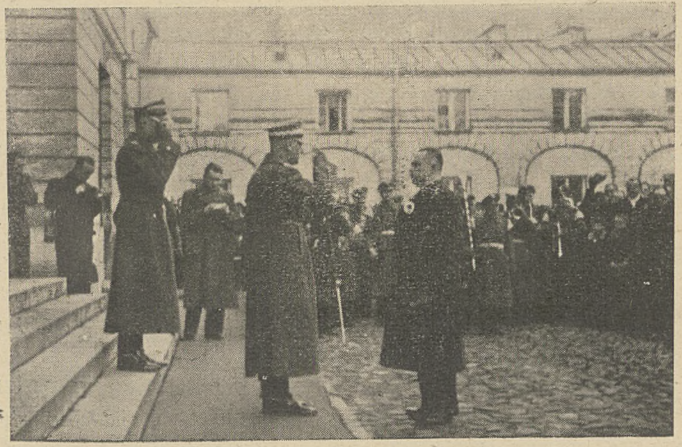
Następnie Przewodniczący Komitetu wręczył P. Marszałkowi ozdobnie wykonany meldunek.

Naczelny Wódz w krótkich słowach podziękował serdecznie za dar, wyrażając ofiarodawcom Swe słowa uznania.

P. Marszałek przywitał się z członkami Komitetu, prezesami Zarządów Głównych Zrzeszeń oraz z przedstawicielami Władz Instytucji, poczym, zwróciwszy się do obecnych, zasalutował, rzucił krótkie: — Jeszcze raz serdecznie dziękuję państwu! — i żegnany gromkimi okrzykami: — Niech żyje! — udał się do Swej siedziby.

Właściwe przekazanie 1 pułkowi lotniczemu ufundowanego samolotu bojowego typu „Łoś" nastąpiło na lotnisku wojskowym na Okęciu.

Stanęli tu naprzeciw siebie długim wyciągniętym szeregiem: z jednej strony — ofiarodawcy, z drugiej zaś — kompania honorowa 1 pułku lotniczego, korpus oficerski i podoficerski oraz przybrany we flagi narodowe bombowiec „Łoś" z wyrytym napisem: „Dar pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego,



Fot. A. Siwiec.
Przewodniczący Komitetu kol. dr. Fr. Cikowski składa meldunek P. Marszałkowi.

Banku Polskiego, Państwowego Banku Rolnego, Pocztowej Kasy Oszczędności i Banku Polska Kasa Opieki S.A.' Chluba P.Z.L., który zasięgiem, szybkością oraz ciężarem unoszenia bomb przewyższa wszystkie dotychczas znane bombowce obce. W oddali za bombowcem rozłożyła się eskadra myśliwska.

Zabrzmiała komenda: — Baczność!

Po odebraniu raportu przez dowódcę grupy p. pułkownika dyplomowanego Hellera, przy dźwiękach marsza generalskiego, przemówił Przewodniczący Komitetu kol. dr. Fr. Cikowski, przekazując samolot w imieniu ofiarodawców dowódcy 1 pułku lotniczego p. pułkownikowi Pawlikowskiemu.

Przedstawiciele lotnictwa wojskowego w serdecznych słowach dziękowali za dar.

Dowódca pułku dał znak do startu „Łosia".

Zawarczał motor jeden, drugi, a w ślad za nimi rozegrały się motory aparatów myśliwskich.

Powstał ogłuszający hałas.

„Łoś" skręcił powoli na lewo, jakiś czas biegł po trawie, jak gdyby chcąc się rozruszać, wreszcie wzbił się w górę, zmalał, zginął w słońcu, lecz wkrótce powrócił, szybując nad lotniskiem w stronę Warszawy.

Wtedy do lotu zerwała się szeregiem eskadra myśliwska.

Już znalazła się ponad lotniskiem, gdy na widnokręgu ukazał się „Łoś".



Fot. A. Siwiec.
Na lotnisku wojskowym.

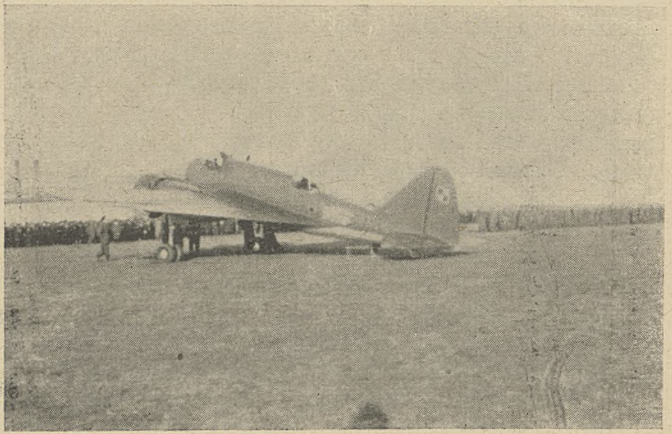
Eskadra rozbiła się na trzy trójki, a później każda trójka z osobna, jak gołębie na widok jastrzębia.

Lecz bombowiec „Łoś", dumny, groźny, wspaniały, nie zwracał uwagi na ptactwo mniejszego kalibru i powoli osiadł na trawie.

Więc stalowe gołębie, dotknięte w swej ambicji, postanowiły pokazać, że i one w powietrzu coś znaczą.

I rozpoczęły się napowietrzne karkołomne harce — ku podziwowi jednych, a lękowi innych widzów.

W międzyczasie wystartowały dwa duże samoloty bombardujące. Niebawem ukazało się pod nimi kilkanaście, rosnących z każdą chwilą, białych punkcików. To kilkunastu skoczków spadochronowych zbliżało się do ziemi.



Fot. A. Siwiec.
Bombowiec „Łoś".

Skończyła się piękna uroczystość.

Uczestnicy jej, żegnani marszem wojskowym, opuszczają lotnisko, pełni niezapomnianych wrażeń, a zarazem wewnętrznego zadowolenia, jakie dać może jedynie poczucie dobrze spełnionego obowiązku względem Ojczyzny.

L. M.

Z czym idziemy do wyborów samorządowych

Pracownicza Komisja Wyborcza do Samorządu Stołecznego staje do wyborów do Rady Miejskiej m. st. Warszawy pod hasłem:

Samorząd — frontem do potrzeb człowieka pracy.

Nie istnieje żadne oderwane pojęcie „dobra Stolicy", któremu miałby służyć Samorząd. Dobrem Stolicy jest — dobro jej mieszkańców. Najważniejszym i podstawowym zadaniem Samorządu jest zaspakajanie kulturalnych i gospodarczych potrzeb ludności. Droga zaś do coraz wspanialszego rozwoju miasta prowadzi poprzez stwarzanie jego ludności coraz lepszych warunków bytu i umożliwianie jej podnoszenia stopy życiowej. Im lepiej będzie się dziać ludności, tym zamożniejszą będzie gmina, tym piękniej rozwijać się będzie miasto. To też

służąc potrzebom szerokich mas ludności — służymy sprawie naszego miasta.

Przed Samorządem Stołecznym stoją do zrealizowania wielkie zadania. Nie podołały im ani partyjne władze miejskie, które dbały przede wszystkim o interesy swych grup politycznych, ani — komisaryczny Zarząd Miasta, nie związany z ludnością miasta i jej potrzebami.

Zadaniom tym mogą sprostać tylko

władze miejskie, powołane w drodze powszechnych, wolnych i czystych wyborów, wywodzące się z woli ludności i oparte na jej zaufaniu.

Na czoło wielkich zagadnień, domagających się rozwiązania, wysuwa się

sprawa tanich a nowoczesnych mieszkań dla ludności pracującej Stolicy.

Miliony złotych z funduszów publicznych poświęcono na popieranie — „prywatnej inicjatywy", dzięki czemu powstają w Stolicy luksusowe wille i drogie mieszkania dla zamożnych warstw ludności. Komorne w nowych domach przewyższa całkowite całomiesięczne zarobki ludzi pracy, którzy wraz z rodzinami gnieżdżą się, w warunkach niespotykanych w żadnym cywilizowanym kraju Europy. A tymczasem władze miejskie zdają się nie zauważać klęski mieszkaniowej i nie poczuwają się do obowiązku podjęcia walki z tą klęską społeczną. Ten stan rzeczy musi ulec radykalnej zmianie.

Samorząd musi uruchomić zorganizowane na szeroką skalę społeczne budownictwo mieszkaniowe.

Drugim z kolei podstawowym dla ludzi pracy zagadnieniem jest:

sprawa taniej i wygodnej komunikacji oraz potanienie gazu i elektryczności.

Tramwaje i Autobusy, Gazownia, Elektrownia i inne przedsiębiorstwa samorządowe rok rocznie dziesiątki milionów złotych ze swych dochodów przelewają do kasy miejskiej na ogólne cele gospodarki miejskiej. Następstwem tego — brak środków na rozbudowę tych przedsiębiorstw i wszystkie niedogodności komunikacji miejskiej. Tu też kryje się przyczyna, dlaczego, pomimo tak reklamowych obniżek, płacimy drogo za bilety tramwajowe, gaz i elektryczność.

Stosunek władz miejskich do przedsiębiorstw miejskich musi ulec zmianie

Przedsiębiorstwa miejskie muszą nabrać charakteru wyłącznie instytucyj użyteczności publicznej, których zadaniem jest zaspakajanie potrzeb ludności, a nie rola niewyczerpanego źródła dochodów miejskich.

W cenie biletu tramwajowego, w opłacie za gaz czy elektryczność nie może być ukryte dodatkowe opodatkowanie na cele gminy, obciążające w pierwszym rzędzie warstwy pracujące ludności Stolicy. Zyski przedsiębiorstw miejskich winny być obracane wyłącznie na ich rozbudowę, usprawnienie i unowocześnienie.

Trzecią grupą podstawowych spraw, wymagających gruntownego rozwiązania, stanowią zagadnienia oświatowe i kulturalne.

Pomimo głośnego reklamowania budowy każdego nowego gmachu szkolnego i pewnej poprawy na tym odcinku

nadal tysiące dzieci ludzi pracy znajdują się poza szkołą powszechną, a dzieci, które miały szczęście dostać się do niej, z reguły natłoczone są po 60—70 w jednej klasie, w wielu zaś wypadkach uczą się w ciasnych, wynajętych lokalach, nieprzystosowanych do potrzeb szkolnych.

Warszawa nie może pod tym względem „rywalizować" z najbardziej zaniedbanymi dzielnicami kraju.

To też ambicją naszą musi być zlikwidowanie w krótkim czasie zarówno przeludnienia w klasach, jak i umieszczania szkół w nieodpowiednich lokalach. Samorząd, do którego obowiązków należy budowa gmachów szkolnych, musi z nią nadążyć za przyrostem liczby dzieci szkolnych.

Wszystkie dzieci muszą znaleźć się w nowoczesnych, przystosowanych do potrzeb szkolnych gmachach szkół powszechnych.

Poza tym Samorząd Stołeczny musi rozbudowywać swe szkolnictwo zawodowe oraz szkoły wieczorowe i oświatę pozaszkolną, posiadające w Warszawie tak piękne tradycje, a ostatnio zahamowane w swym rozwoju. Czeka też rozwiązania sprawa rzeczywistego uprzystępnienia ludności pracującej Stolicy taniego, a dobrego teatru.

Sprawa młodzieży nie kończy się na daniu jej wykształcenia i przygotowania zawodowego.

Młodzieży należy umożliwić start życiowy przez dopuszczenie jej do warsztatów pracy.

W tej dziedzinie Samorząd, wywierający wielki wpływ na życie społeczne i gospodarcze Stolicy, a sam będący pracodawcą, zatrudniającym kilkadziesiąt tysięcy pracowników — dysponuje poważnymi możliwościami.

Wiąże się to zresztą ze

sprawą likwidacji bezrobocia w Stolicy przez realizowanie wielkiego programu inwestycyjnego,

obejmującego budowę i „uzbrojenie" ulic, rozbudowę sieci komunikacyjnej oraz akcję społecznego budownictwa mieszkaniowego.

Niezwykle ważną jest również oczekująca rozwiązania sprawa

pomocy i opieki nad drobnymi warsztatami pracy rzemieślniczej i chałupniczej.

Losy tej grupy społecznej, opartej na pracy rąk własnych, odgrywają poważną rolę w rozwoju i

kształtowaniu się społecznego i narodowościowego oblicza Stolicy.

Podjęcie szerokiej akcji inwestycyjnej, ożywienie ruchu społecznego budownictwa mieszkaniowego, wreszcie — rozwój rzemiosła — niewątpliwie przyczynią się do poprawy warunków życiowych szerokich warstw ludności pracującej Warszawy, do stępienia ostrza bezrobocia i nędzy. Nie zwolni to jednak gminy od

troski o sprawę opieki społecznej nad bezrobotną ludnością Stolicy.

Opieka społeczna musi jednak zatracić charakter akcji dobroczynnej i nabrać cech — istotnie — społecznych, a przeznaczone na nią środki muszą być znacznie podwyższone.

Doskonale zdajemy sobie sprawę z trudności finansowych zrealizowania wysuwanych przez nas postulatów, zmierzających do zaspokojenia podstawowych potrzeb kulturalnych i gospodarczych człowieka pracy. Konieczne więc jest zdobycie nowych środków dla zapewnienia gminie możności wywiązania się z tych jej obowiązków.

Stoimy na gruncie sprawiedliwości podatkowej, równomiernego rozkładania ciężarów finansowania gospodarki miejskiej, nakładania większych obowiązków podatkowych na warstwy lepiej sytuowane materialnie. Odrzucamy więc ewentualność jakiegokolwiekbądź nowego obciążenia ludności pracującej, a przeciwnie — uważamy, iż należy jej ulżyć ze względu na poważne obniżenie zarobków w okresie kryzysu.

Stwierdzamy równocześnie, że na utrzymanie Warszawy na poziomie godnym Stolicy wielkiego, 35-cio milionowego Państwa nie może łożyć tylko jej ludność. Wywiązywanie się Stolicy z jej roli reprezentacyjnej nie może również odbywać się kosztem zaniedbywania potrzeb ludności pracującej miasta.

Warszawa jest własnością i chlubą całego Narodu. To też w ciężarach utrzymania jej na poziomie godnym Stolicy Rzeczypospolitej musi uczestniczyć cały kraj.

Samorząd Stołeczny powinien otrzymać stałą pomoc w postaci poważnych dotacyj na roboty publiczne i cele reprezentacyjne, w rozmiarach o wiele większych od dotychczasowych.

Reprezentujemy wielotysięczne rzesze ludzi pracy, stanowiące rdzeń ludności Stolicy. Związani z naszym miastem pracą i przywiązaniem, pragniemy widzieć je coraz lepiej zagospodarowanym i coraz piękniejszym. To też, stojąc na gruncie pracowniczej deklaracji społeczno-gospodarczej z dnia 10 września 1936 r. i bacząc, by Samorząd wypełnił swe podstawowe obowiązki wobec ludności pracującej miasta — pragniemy na terenie przyszłej Rady Miejskiej **swe siły i możliwości poświęcić wytężonej pracy dla tak pojętego dobra Stolicy.**

W sprawie dodatków lokalnych

Problemem, który stanowczo powinien być rozwiązany w najkrótszym czasie, jest sprawa dodatków lokalnych. Sprawa ta, tak żywo obchodząca kilka Oddziałów naszej Instytucji, nie wyłączając Warszawy, zdaje się, utknęła na martwym punkcie, chociaż, opierając się na Komunikacie Zarządu Głównego z września r. b. — według oświadczenia p. Naczelnego Dyrektora — była wówczas przedmiotem rozważań. Tymczasem od września r. b. nic o tej sprawie nie słychać.

Ponieważ równocześnie dochodzą nas słuchy, że Zarząd Główny, widząc beznadziejność składania memoriałów, całkowicie uzasadnionych (jak mieliśmy sposobność przekonać się z treści memoriału zamieszczonego w „Naszym Świecie"), postanowił zmienić taktykę i skończyć z tą „żebraniną", która tylko uchybia naszej pracowniczej godności, pozwolę sobie zająć w tej sprawie nieco odmienne stanowisko.

Przyznać musimy, czyniąc sprawiedliwości zadość, że rok bieżący pozwolił nam na pewne odprężenie w naszych budżetach. Akcja oddłużeniowa i inne złagodzenia tak dotkliwych redukcyj poborów, jakich doznaliśmy na przestrzeni kilku ostatnich lat, redukcyj dochodzących od 30% do 50%, sprawiły, że w roku bieżącym mogliśmy wegetować, płacąc stare zobowiązania. Legenda o świetnych naszych poborach rozwiała się z chwilą, kiedy ludzie rozszerzający te wieści bądź odczuli to na własnej skórze przez niewywiązywanie się pracowników B. P. ze swych zobowiązań, bądź widocznym się to stało przez odmowę tak szczodrze dawniej przez nas sypanych subwencyj dla rozmaitych towarzystw, na różne cele lub dla biedniejszych członków rodziny, a także przez wygląd zewnętrzny pracowników i ich rodzin. Liczne dyscyplinarki musiały być wstrzymane, gdyż Władze nasze szybko zorientowały się, że fala ta musiała by rozlać się zbyt szeroko. Nie wstydzimy się o tym pisać ani mówić, gdyż wiemy, że na palcach moglibyśmy wymienić kolegów, którzy wskutek własnej lekkomyślności popadli w trudności finansowe, reszta — to były naprawdę ofiary win niepopełnionych. O ile mi wiadomo — nigdy nie broniliśmy lekkomyślnych kolegów i usunięcie ich z naszego grona przyjmowaliśmy bez żalu.

Dziś, przyznać musimy, sytuacja uległa pewnej, choć nieznacznej poprawie.

I dlatego zmiana taktyki Zarządu Głównego wydaje mi się czymś niezrozumiałym, zwłaszcza jeżeli chodzi o dodatki lokalne. Jeżeli bowiem zgodzimy się na to, że w bieżącym roku pracownicy Oddziałów prowincjonalnych mogą wegetować, to przeciętny pracownik z Warszawy, Gdyni, Katowic, Śląska, Łodzi, Rzeszowa, a nawet Krakowa czy Poznania jest w stosunku do nich upośledzony. Twierdzenia, że pracownik dużego miasta ma większe możliwości kulturalne, są naprawdę gołosłowne. Jest to lizanie cukru przez szybę.

W Warszawie — jako stolicy — drożyzna jest zupełnie zrozumiała i uzasadniać jej chyba nie trzeba. Dołącza się tu, podobnie jak i w Łodzi, nie tylko konieczność wydatków na komunikację, ale także wprost katastrofalny stan w szkolnictwie. Pracownik, który ma dzieci uczęszczające do szkół, dotkliwie to odczuwa na własnej kieszeni. A wzrost drożyzny z miesiąca na miesiąc wykazuje nawet oficjalny wskaźnik kosztów utrzymania. W Gdyni od 1 kwietnia r. b. otrzymali wszyscy pracownicy państwowi i

przedsiębiorstw 20%, w Łodzi zaś również od 1 kwietnia r. b. 15% dodatek lokalny, co chyba jest dostatecznym argumentem, że miasta te należą do najdroższych. Miasta na Śląsku zawsze były b. drogie, a sytuację finansową pracowników, podobnie jak i w Poznaniu, pogarszał fakt istnienia na tamtejszym terenie podatku komunalnego i kościelnego. W Rzeszowie ceny mieszkań osiągnęły już, a może nawet przewyższyły ceny w Krakowie, w którym i turystyka powoduje znaczną zwyżkę cen artykułów codziennego użytku. Jest to pobieżny przegląd, gdyż, nie dysponując cyframi statystyki choćby oficjalnej, nie mogę ściślej tego uzasadnić, sądzę jednak, że przytoczone okoliczności utwierdzą każdego w przekonaniu, że pracownik tych Oddziałów jest finansowo upośledzony w stosunku do pracowników innych Oddziałów.

Czym upośledzenie to może być uzasadnione? Chyba jedynie względami budżetowymi. Ale czy jest ktoś tak naiwny, by uwierzył, że budżet Banku nie zniesie tak stosunkowo znikomej sumy, jaką byłby obciążony, w razie przyznania dodatków lokalnych. Suma ta zresztą znalazłaby rekompensatę w innych pozycjach budżetowych, choćby tylko w pomocy lekarskiej. A więc może nacisk Władz państwowych? Ale przecież Władze te godzą się na dodatki lokalne w poszczególnych miastach dla swoich lub samorządowych urzędników. Wykluczyć zatem musimy przypuszczenie, by właśnie na dodatki lokalne tylko dla urzędników B. P. Władze państwowe nie chciały dać swego zezwolenia. Akcjonariusze? Wiedzą zbyt dobrze, że to nie uszczupli ich dochodów. A może Rada Banku lub Dyrekcja? Wolę nie snuć na ten temat wniosków, ale uważam, że oświadczenie p. Naczelnego Dyrektora, iż sprawa ta jest rozważana i znajdzie swe rozwiązanie po Nowym Roku — jest chyba wystarczające, by odrzucić twierdzenie bezcelowości składania memoriałów o poprawę bytu. Oświadczenie takie wskazuje, że Władze nasze rozumieją upośledzenie pracowników Oddziałów, odznaczających się drożyzną, a rzeczą Zarządu Głównego jest pilnowanie tej sprawy.

Wszyscy wiemy, że każdy Zarząd Główny musi znosić nieraz cierpkie słowa naszych Władz, ale ambicje osobiste musi złożyć w ofierze dla dobra ogółu. Dlatego też nie mogę się zgodzić na nazwanie słusznych postulatów „żebraniną", na rezygnowanie z nich w celu ochrony ambicji członków Zarządu Głównego, zwłaszcza, że choć z uwagi na instrument naszej Instytucji nie możemy sobie pozwolić na poparcie naszych postulatów akcją stosowaną przez innych pracowników, to z drugiej strony wiemy, że Władze nasze nie mają do tych spraw takiego podejścia, jak władze pracowników instytucyj prywatnych.

Dlatego też nasza reprezentacja powinna jeszcze raz poruszyć tę sprawę u naszych Władz, a wierzyć musimy, że obiektywne jej przedstawienie nie może pozostać bez skutku.

„Alfa"

Głosujemy na niezależną, apolityczną i pozapartyjną listę pracowniczą

Centralna Komisja Porozumiewawcza, jednocząca w 30 związkach i stowarzyszeniach ćwierć miliona pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, postanowiła jednomyślnie

wziąć samodzielny udział w wyborach samorządowych we wszystkich większych miastach, a przede wszystkim — w Warszawie,

które odbędą się w dniu 18 grudnia r. b.

Uchwała ta, przyjęta również przez Władze naszego Zrzeszenia, wyłączyła odrazu wszystkie możliwości angażowania się w jakiekolwiek ugrupowania polityczne. Pracownicy państwowi, samorządowi i prywatni, skonsolidowani we własnych organizacjach, wystąpią jako szczerze niezależna grupa społeczna, która sama — bezpośrednio — będzie reprezentować swe interesy gospodarcze i kulturalne w Samorządzie Warszawy.

W tej intencji utworzona została w Warszawie Pracownicza Komisja Wyborcza do Samorządu Stołecznego, która wystawiła własne listy. **Jest to jedyna niezależna, pozapartyjna i apolityczna lista wyborcza.**

Program **naszej niezależnej i pozapartyjnej** listy pracowniczej wysuwa na czoło sprawy ściśle gospodarcze, a więc sprawę mieszkaniową, obniżenia cen artykułów i usług pierwszej potrzeby dostarczanych przez miasto, sprawę szkolnictwa, likwidacji bezrobocia, i rozbudowy przedmieść.

W ten sposób nasza reprezentacja w Radzie Miejskiej będzie uzupełniać działalność związków i stowarzyszeń; my dążymy przede wszystkim do podniesienia zarobków pracowników, grupa zaś pracownicza w Radzie Miejskiej dążyć będzie do obniżenia wydatków pracowników i ułatwienia życia w naszym mieście.

Podajemy wreszcie do wiadomości Sz. Kol. Kol., że na listach pracowniczych zostali zamieszczeni nasi Koledzy — zrzeszeniowcy, którzy pochodzą z naszego środowiska, których znamy z nieskazitelnego charakteru, niezależnych poglądów i ofiarności w pracy społecznej.

Wzywamy Was do oddania Swoich głosów na listę

Pracowniczej Komisji Wyborczej do Samorządu Stołecznego

i liczymy, że przekonacie również Swoich najbliższych o potrzebie poparcia naszej listy.

W ten sposób przysłużycie się dobrej sprawie i spełnicie Swój obowiązek wobec naszego Zrzeszenia.

Wzywamy Was również do czynnej współpracy z Pracowniczą Komisją Wyborczą i poparcie akcji wyborczej na rzecz naszych Kolegów — związkowców, kandydujących do Rady Miejskiej.

Zwycięstwo listy pracowniczej — to podniesienie pozycji pracownika w społeczeństwie i ważny etap w walce o poprawę bytu oraz zajęcie przez świat pracowniczy należnego mu miejsca w społeczeństwie.

Z zagadnień personalnych

III.

W całokształcie zagadnień związanych z podziałem pracowników na stopnie służbowe wyróżniają się jako szczególnie ważne zagadnienia dotyczące przenoszenia pracowników do wyższych stopni, t. j. awansowania.

Muszę na wstępie się zastrzec, że w ramach tego artykułu mogę dać tylko wyraz niektórym poglądom na pojęcie awansu oraz omówić zasadnicze trudności, z jakimi jest połączone przenoszenie pracowników do wyższych stopni, o ile przyjąć, że przenoszenie ma być oparte na zasadach słuszności.

Zasadniczo mogą być dwa systemy awansowania. Awans automatyczny i awans w zależności od wyróżniających pracownika jego cech indywidualnych.

Pierwszy system jest często wysuwany jako postulat w różnych środowiskach pracowników, uzasadniających jego wyższość tym, że awans automatyczny jest niezależny od opinii przełożonych pracownika, która może być mało obiektywna.

Na argumentach odmawiających słuszności zasadzie awansu automatycznego oparty jest drugi system awansowania. Zdaje mi się, że nie potrzebuję gromadzić wiele dowodów na wykazanie wyższości tego systemu. Wystarczy chyba tylko wskazać dwa dowody: 1) awans automatyczny oparty jest na zupełnym ignorowaniu wartości indywidualnych pracownika, 2) awans taki wpływa ujemnie na rozwój ambicji pracownika i na jego gotowość poświęcania instytucji, w której pracuje, więcej pracy, niż się przeciętnie wymaga od pracownika. Zresztą dzisiaj awansowanie automatyczne jest stosowane rzadko, częściej ma charakter poboczny, uzupełniający (np. nasz dodatek za wysługę lat).

Wypowiadając się za drugim systemem awansowania, muszę dodać, że nie należy go jednak rozumieć w ten sposób, że o awansie decydują wyłącznie większe zdolności pracownika i jego przygotowanie teoretyczne. Ten moment będzie przeważnie decydował, ale nie wyłącznie. Duże bowiem znaczenie w składzie elementów, tworzących ocenę pracownika, musi mieć stopień interesowania się pracownika zagadnieniami pracy bankowej, pogłębiania tych zagadnień i stopień wydajności jego pracy. Przy uwzględnianiu tych właściwości pracownik zamiłowany w swej pracy i pogłębiający jej przedmiot będzie szybciej awansował od swego zdolniejszego nawet kolegi, ale mniej oddającego się pracy bankowej. Tak samo pracownik o zupełnie przeciętnych zdolnościach nie będzie pozbawiony możności awansowania, jeżeli brak większych zdolności pokrywa długoletnim doświadczeniem i wyjątkową sumiennością w wykonywaniu swej pracy. Do pewnego stopnia więc i w drugim systemie uwzględniany jest czasokres pracy — czynnik wyłącznie decydujący w systemie awansu automatycznego. W tych rozumowaniach, a również i w następnych pomijam w wymienianiu elementów, składających się na wartość pracownika, jego poziom etyczny, gdyż element ten ma największe znaczenie w ocenie pracownika, dlatego przyjmuję, że posiadają go wszyscy pracownicy, o ile nie w stopniu równym, to jednak zupełnie wystarczającym, a jeżeli zachodzące pomiędzy nimi w tym względzie różnice są również brane pod uwagę przy ocenie pracowników, to jest to takie oczywiste, że nie wymaga specjalnych omówień.

Można zatem ustalić, że najważniejsze znaczenie dla oceny kwalifikacyjnej, od której uzależniony jest awans pracownika, ma połączenie jego zdolności i wiedzy ze stopniem interesowania się przedmiotem pracy i sumiennością wykonywania tej pracy. Połączenie tych elementów decyduje dopiero o stopniu przydatności pracownika dla Banku. Umiejętność uwzględniania ich w odpowiednim stopniu rozstrzyga o trafności dekretów awansowych.

W praktyce ustalenie słusznej oceny kwalifikacyjnej połączone jest jednak z dużymi trudnościami, które powstają przeważnie z następujących przyczyn:

1. Oceny kwalifikacyjne pracowników nie pochodzą od jednej osoby, lecz od kilkudziesięciu zwierzchników uprawnionych do kwalifikowania,
2. Kwalifikowani pracownicy wykonywają niejednakową pracę, lecz są zatrudniani przy nierównych pod względem wartości, rodzajach pracy.
3. Kwalifikowani pracują w różnych zespołach pracowników.

Fakt, że pracowników kwalifikują bezpośredni przełożeni, jest zrozumiały i inny sposób kwalifikacji byłby niesłuszny. Z faktu tego wynikają jednak dla Wydziału Personalnego duże trudności, jeżeli chodzi o ustalenie ocen kwalifikacyjnych.

Podstawy tych ocen nie są bowiem jednakowo rozumiane przez wszystkich kwalifikujących i zapewne w praktyce zachodzą duże rozbieżności w ujmowaniu przez kwalifikujących zarówno wartości pracownika, jak i wykonywanej przez niego pracy. Jedni z kwalifikujących przywiązują największe znaczenie np. do dokładności i systematyczności w pracy, inni wyżej stawiają inicjatywę i zdolności organizacyjne pracownika, jeszcze inni najbardziej cenią w pracowniku jego ogólną kulturę, zachowanie się, czy nawet pewną wyjątkową uległość w stosunku do przełożonych. Tak samo niejednolicie jest zapewne oceniana praca kwalifikowanego. Często niektórzy z przełożonych uważają pewien dział pracy za najważniejszy i pracowników zatrudnionych w tym dziale pracy uważają za najlepszych. Jeżeli np. w Oddziale kierownictwo najwięcej ma trudności z windykacją należności Banku, to może się zdarzyć, że będzie ten dział pracy uważało za najważniejszy i w związku z tym pracowników zatrudnionych w tym dziale za najlepszych. W innym Oddziale może być premiowana praca innego rodzaju. Pomijam tu obiektywne znaczenie rodzaju pracy, uznając, że jedne rodzaje są daleko ważniejsze i trudniejsze od innych — pragnę tylko w tym miejscu podkreślić te powody niejednolitych ocen, które zależne są siłą rzeczy od czynników subiektywnych osób powołanych do kwalifikowania. Powody te mogą również mieć źródło w samym charakterze kwalifikującego, jak i w jego poziomie intelektualnym. Niektórzy z kwalifikujących mogą być bardzo zdolnymi bankowcami, lecz mogą mieć właśnie mniejsze uzdolnienie do obiektywnej oceny pracowników; mogą być natomiast i tacy, którzy nie potrafią się dostatecznie wywiązać z trudnych obowiązków przełożonego.

W praktyce znajdujemy bardzo często potwierdzenie powyższego założenia, że ocena równorzędnych pracowników może być niejednakowa z uwagi na kwalifikowanie ich przez różne osoby. Zdarza się np., że pracownicy jednego Oddziału awansujący przez długi okres lat jednakowo, przeniesieni do różnych Oddziałów, otrzymali przez swych nowych przełożonych różne kwalifikacje i odtąd jeden z nich awansuje szybciej. Powodem tego może być oczywiście intensywniejsza praca jednego z przeniesionych lub zaniedbanie się w pracy drugiego, lecz w większości przypadków, sądzę — powodem jest właśnie niejednolita ocena.

Również okoliczność, że kwalifikowani pracownicy wykonywają różny rodzaj pracy, może być powodem niejednolitej oceny równorzędnych pracowników. Z jednej strony łatwiej bowiem pracownikowi zatrudnionemu w niezbyt trudnym dziale pracy zasłużyć sobie na dobrą kwalifikację, niż pracownikowi pracującemu w dziale wymagającym dużych wiadomości teoretycznych, ciągłych studiów i połączonym z dużą odpowiedzialnością. Z drugiej strony jednak trzeba pamiętać o tym, że zatrudnianie pracowników w takim czy innym dziale pracy następuje niezależnie od ich woli, dlatego pracownik zatrudniony w łatwym dziale pracy, lecz posiadający kwalifikacje do pracy trudniejszej, nie powinien być potraktowany gorzej tylko z tego powodu, że wykonywa podrzędniejszą pracę. Premiowanie pracy może mieć uzasadnienie tylko wtedy, gdy umożliwi się pracownikom (posiadającym odpowiednie do tego kwalifikacje) dostęp do działów pracy, które uważane są za ważniejsze od innych.

Ważną w końcu dla oceny pracownika jest okoliczność, w jakim zespole on pracuje. Pracownik przeciętnie uzdolniony może w Oddziale lub Wydziale, czy w pewnym dziale pracy, w którym wszyscy pracownicy są dość słabi, uzyskać, jako wyróżniający się, bardzo dobre kwalifikacje, podczas gdy lepszy pracownik, pracujący w innym Oddziale, Wydziale czy dziale pracy, w zespole zdolnych kolegów mniej będzie się wyróżniał i z tego powodu może otrzymać gorsze kwalifikacje. Te względy są bardzo ważne dla jednolitej oceny pracowników, jednak trzeba przyznać, że w praktyce uwzględnianie ich nie jest łatwe. Kierownik pewnego zespołu pracowników o przeciętnych uzdolnieniach będzie często przeceniał pracownika wyróżniającego się z pośród nich i zakwalifikuje go do bardzo dobrej oceny, nie uwzględniając tego, że w zespole lepszych pracowników nie uzyskałby takiej oceny. Wydział Personalny po otrzymaniu różnych kwalifikacyj dwóch równorzędnych pracowników nie zawsze będzie mógł ustalić, że przyczyną różnicy zachodzącej między kwalifikacjami tych pracowników jest właśnie nieznajomość omówionych względów.

Podstawą oceny kwalifikacyjnej jest treść arkusza kwalifikacyjnego. Układu tego arkusza nie będę omawiał, chociaż ma on duże znaczenie w całokształcie zagadnień dotyczących sposobu kwalifikowania, gdyż w artykule swym starałem się poruszyć tylko najważniejsze trudności, jakie występują przy ustalaniu oceny kwalifikacyjnej.

Zasadniczą jest jednak kwestia jawności kwalifikacyj. System jawnych kwalifikacyj zyskuje sobie coraz większe uznanie zarówno wśród pracowników, jak i pracodawców. Ciekawe pod tym względem postanowienia zawiera rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 czerwca 1934 r. o kwalifikowaniu nauczycieli (Dz. U. R. P. Nr. 54, poz. 490). W myśl tego rozporządzenia nauczyciel ma prawo przeglądać swe arkusze kwalifikacyjne (karty kwalifikacyjne i arkusze spostrzeżeń), czynić z nich odpisy i wnieść odwołanie, o ile uzyskał ocenę niedostateczną.

Moim zdaniem, kwestia jawności kwalifikacji jest często źle pojmowana. Istotnym bowiem argumentem przemawiającym za jawnością kwalifikacji jest przypuszczenie, że niektórzy z kwalifikujących mogą się omylić lub nawet, korzystając z poufności ocen kwalifikacyjnych, mogą kierować się względami osobistymi z krzywdą dla kwalifikowanego. Z tego jednak wynika tylko to, że jawność kwalifikacyj zabezpiecza pracownika przed nieobiektywną lub oczywiście mylną oceną; nie można natomiast twierdzić, że jawność kwalifikacyj połączona jest wyłącznie z korzyścią dla pracownika.

Normalnie jawność nie powinna mieć wpływu na ocenę i cała kwestia powinna sprowadzać się tylko do tego, że pracownik, przy jawnych kwalifikacjach, będzie wiedział, jak przełożony go ocenia, co może jednak mieć nie zawsze znaczenie dodatnie, gdyż pracownik ambitny, gdy się dowie o ujemnej kwalifikacji, może się zniechęcić do pracy, a nawet psychicznie zupełnie się załamać.

Jeżeli więc system jawności kwalifikacyj ma również ujemne strony, to — sądzę — nie ma specjalnych powodów, żeby zabiegać o jawność kwalifikacyj w naszej Instytucji. Być może, że w przyszłości system ten zostanie uznany za bezwzględnie lepszy, obecnie jednak jawność kwalifikacyj można by ograniczyć tylko do przypadków niedostatecznych ocen. W § 20 Przepisów Służbowych przewidziany jest obowiązek zawiadamiania pracownika o ocenie ujemnej; samo zawiadomienie może jednak okazać się nie wystarczające, żeby pracownikowi dać możność uzyskania lepszych kwalifikacyj. W tych przypadkach pożyteczne było by podanie pracownikowi do wiadomości treści arkusza kwalifikacyjnego, aby pracownik mógł się bronić przed konsekwencjami ujemnej oceny, które w/g. § 38 Przep. Służb. są bardzo surowe.

Kończąc powyższe rozważania, zaznaczam, że siłą rzeczy mogłem tylko omówić fragment istotnych zagadnień, związanych z tematem. Starałem się więc wypowiedzieć swe myśli o tych niektórych zasadach przyjętych przez Przepisy Służbowe, które, zdaniem moim, przechodzą początkowy okres ewolucji swych form, wobec czego podjęcie dyskusji na ich temat może być pożyteczne.

M. L. Kostowski

Replika

„Uderz w stół, a nożyce się odezwą" — oto przysłowie, które mi się nasuwa po przeczytaniu „Odpowiedź na artykuł: — Co mam ze Zrzeszenia".

Przede wszystkim zaznaczam, że nie chcę prowadzić żadnych polemik, pragnę tylko oświetlić niektóre wyrażenia użyte przez p. Prusa.

Pisząc mój artykuł, daleki byłem od stawiania jakichkolwiek zarzutów kolegom pracującym społecznie i przekonany jestem, że żaden z tych, którzy pracują społecznie tylko dla idei, nie poczuł się nim dotknięty, chyba tylko ci drudzy. Również p. Prus pominął się z właściwą odpowiedzią, wsiadłszy na konika społecznego.

Gołosłowny również nie jestem, gdyż uwagi moje odniosłem do „pewnego Koła i konkretnych stosunków". P. Prusowi życzę, by znalazł się kiedyś w takim Kole Zrzeszenia, w którym na sześciu członków połowa nie kwapi się do pracy w Zrzeszeniu, druga, która mogła by dużo zrobić dla sprawy, wymawia się przemęczeniem pracą społeczną, a zatem brakiem czasu dla własnej Organizacji.

Nie mogę zgodzić się z p. Prusem, że praca społeczne to niby odskocznia „po siedmiogodzinnym okresie pracy zawodowej i odtrutka umysłowa przed wymóżdżeniem". Według mnie praca społeczna nie jest zabawą ni rozrywką. Zrozumiałą jest rzeczą, że dla robotnika po ciężkiej pracy fizycznej, gdy posłucha odczytu czy rozprawy politycznej, czy wreszcie zagra partię szachów — to jest dla niego odpoczynek, to jest rozrywka, ale dla pracownika umysłowego, który nie może pracować fizycznie, bo w organizacjach musi pracować także umysłowo — to nie jest wytchnienie. Zresztą na ten temat dość często pisze prasa codzienna o różnych działaczach społecznych i „inicjatorach", którzy uważają pracę społeczną za odskocznię. Ja pozwolę sobie przytoczyć fakt, który miał miejsce wprawdzie poza naszym terenem, ale charakterystyczny, że praca społeczna to nie wytchnienie. Otóż pewnego kolegę znanego ze swej bezinteresowności i pracującego zawsze dla idei chciano wybrać prezesem w kilku organizacjach. „Przyjąć prezesury nie mogę — oświadczył, — gdyż malowanym prezesem być nie chcę, a pracy w tylu zespołach nie nadążę". Ten pan w moim pojęciu pojmował pracę jako pracę, a nie zabawę w tytuły.

W dzisiejszych czasach każdy człowiek jest na usługach drugich, bo ludzie się wzajemnie potrzebują, dlatego też sumienne spełnianie **swoich obowiązków na stanowisku zawodowym jest pierwszą i najważniejszą pracą dla społeczeństwa — jest więc prawdziwą pracą społeczną.**

Kończąc te kilka zdań wyjaśnienia, pozwolę sobie jeszcze na hipotezę, że lepsze są może te „ślimaki zamknięte w swej skorupie", ale pracujące na własnym podwórku i, jak słusznie kolega Krajewski rozpoczął swój artykuł, że **„w chwili obecnej bardziej może, niż kiedykolwiek doceniać powinniśmy znaczenie naszej Organizacji"**, a zatem i przede wszystkim w niej pracę.

Hr.

Echa Kursu Wiedzy Branżowej

Kurs Wiedzy Branżowej, zorganizowany w Warszawie w końcu ub. m. przez Fundusz Naukowy Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego, miał za zadanie zapoznać uczestników z podstawowymi wiadomościami, dotyczącymi produkcji i zbytu w niektórych przemysłach, oraz z ogólnymi warunkami ekonomicznymi, w jakich te przemysły pracują w Polsce.

W referatach, które były wygłoszone, szczególna uwaga miała być zwrócona na stronę finansową z uwzględnieniem źródeł i form kredytowych, z jakich korzysta przemysł lub handel przy zakupie surowca w okresie jego przetwarzania oraz przy zbycie artykułów gotowych. Cel ten nie został w całości osiągnięty, gdyż prelegenci bądź nie chcieli zbyt wiele powiedzieć, bądź też jako fachowcy w pewnej tylko dziedzinie — przyznawali się szczerze, że zagadnienia finansowe, panujące w danej gałęzi przemysłu czy handlu, są im mało znane, a słuchacze, jako fachowi kredytowcy bankowi, prawdopodobnie w tej sprawie są o wiele lepiej poinformowani. Oczywiście obniżyło to znaczenie referatów z punktu widzenia naszych zainteresowań i potrzeb, niemniej jednak, Kurs stał na bardzo wysokim poziomie, a organizacja była prawie bez zarzutu, to też należy się podziękowanie organizatorom za wnikliwe i umiejętne sformułowanie zagadnień nas interesujących, a jeśli prelegenci nie naświetlili wygłaszanych odczytów ze strony dla nas najbardziej ciekawej, to wypływało to bez najmniejszej winy organizatorów, którzy w prospektach ramowych referatów podkreślali dobitnie, że najwięcej interesują nas warunki handlowe i sposób finansowania zakupów i zbytu w produkcji czy też handlu.

Jedyną ujemną stroną Kursu, opierając się nie tylko na własnych spostrzeżeniach, lecz i na opinii większości uczestników, było przeładowanie referatów; 7 lub 8 godzin dziennie wykładów jest za wiele, aby słuchacz, którego wygłaszane tematy bezwzględnie interesują, mógł swobodnie wchłonąć ogrom rozwijanych przed nim zagadnień. Skutek był taki, że w 7-mej lub 8-mej godzinie odczytu danego dnia zmęczony już umysł nie zdolny był należycie absorbować wygłaszanych zagadnień, które wszakże przeważnie były niezmiernie interesujące, a częstokroć również bardzo ciekawie naświetlane.

Kurs został zorganizowany w zasadzie dla pracowników Banku Polskiego, obeznanych z działem informacji kredytowych. Chodziło o to, aby urzędnik, sporządzający informacje kredytowe, zdawał sobie sprawę z całokształtu stosunków, panujących w handlu czy przemyśle.

W działalności Banku Polskiego znaczenie informacji kredytowych jest dominujące, gdyż pozwalają się one orientować kierownictwu nie tylko w rozwoju poszczególnych przedsiębiorstw, lecz i zobrazować sobie warunki pracy i tendencje, panujące w pewnych dziedzinach przemysłu i handlu.

Uwzględniając poruszone wyżej kwestie, nie wystarczy dzisiaj przy analizie bilansu zbadanie tylko samych cyfr i proporcji ich stosunków, lecz należy iść dalej i badać dynamikę przedsiębiorstw oraz ich kształtowanie na tle ogólnych przeobrażeń, panujących w życiu gospodarczym kraju. Wychodząc z tych zasad, Kurs Wiedzy Branżowej był dużym uzupełnieniem wiadomości, które rozszerzyły wiedzę fachową urzędnika Banku, wykwalifikowanego w opracowaniu informacji kredytowych, i przyczyni się niewątpliwie do traktowania pewnych zagadnień nie tylko w zrutynizowanych ramach analizy cyfr.

Jak nas informowano, wygłoszone referaty zostaną wydrukowane. Każdy więc pracownik będzie mógł przestudiować gruntowniej wszystkie interesujące zagadnienia, wygłoszone na Kursie i wyciągnąć stąd należyte korzyści. Niemniej jednak uczestnikowi Kursu, który przeanalizował poszczególne tematy referatów, nasuwają się pewne wnioski ogólne, które charakteryzują w dużym stopniu stosunki, panujące w gospodarce polskiej. Te kilka myśli, które pragnę wypowiedzieć w syntetycznym ujęciu myśli i zdań oraz naświetleń poszczególnych prelegentów, pozwalają sformułować pewien pogląd na całokształt działalności gospodarczej w Polsce.

Jeśli chodzi o zagadnienia techniczno-produkcyjne, to musimy przyznać się szczerze, że stoimy jeszcze w rzędzie państw produkujących mało i niezbyt racjonalnie. Przemysł nasz jest w większości wypadków wyposażony technicznie w maszyny i narzędzia przestarzałe oraz jest nienależycie zorganizowany. Biorąc pod uwagę, że produkcja w gospodarce o nowoczesnej technice i fabrykacji jest o wiele tańsza, a robotnik lepiej uposażony, przemysł polski może konkurować, jak dotychczas, tylko taniością pracy fizycznej. Na Górnym Śląsku, gdzie przemysł jest bardziej nowoczesny, niż w Zagłębiu Dąbrowskim, poziom płac jest o wiele wyższy, a również ta zwiększa się jeszcze w porównaniu do płac w przemyśle zaolzańskim. Tego rodzaju sytuacja odbija się rzecz oczywista bardzo ujemnie na stanie zamożności i cofa nas w szeregi narodów ubogich. Wyjście z tego impasu jest niezmiernie trudne, gdyż kraj nasz, jako ubogi w kapitały, nie może sobie pozwolić na należycie szybkie inwestycje. W tej sytuacji dużą winę ponosi gospodarka kapitałów obcych, które nie są nigdy nastawione na działalność, pokrywającą się z dobrem kraju, lecz dążą przede wszystkim do wyciągnięcia jak największych zysków z prowadzonego przedsiębiorstwa. Kapitały takie mają charakter apatriotyczny i są szkodliwe tak z punktu widzenia całokształtu gospodarki polskiej, jak i ze względu na obronność kraju.

Podobnie jak w przemyśle dominującym zagadnieniem jest jego obronność na wypadek wojny, w polskiej polityce surowcowej naczelnym hasłem jest regulowanie przywozu i wywozu ze względów dewizowych.

Polska, nie posiadając kolonii i wielu bogactw naturalnych, niezbędnych dla egzystencji kraju i prowadzenia przemysłu, zmuszona jest sprowadzać cały szereg różnych surowców i płacić za to kolosalne ceny i sumy. Pragnąc utrzymać równowagę w bilansie handlowym, a nie posiadając jeszcze dostatecznie rozwiniętego przemysłu, który by mógł należycie konkurować z zagranicznym, zmuszeni jesteśmy ponosić niekiedy duże straty w surowcach. Dzięki jednak sprężystej działalności gospodarczej i coraz to lepszej organizacji handlowej z rynkami zagranicznymi, te poświęcenia stale maleją i budzi się nadzieja, że dzięki czynionym postępom ofiary z naszych bogactw naturalnych przejdą powoli do przeszłości, a w dziedzinie handlu zagranicznego potrafimy dorównać lub przewyższyć innych.

Dużą winę i odpowiedzialność za naszą niedostatecznie dobrą opinię jako kupców na rynkach zagranicznych ponosi pewien odłam kupiectwa krajowego, który, prowadząc handel wybitnie spekulacyjny, szkodzi niezmiernie naszym stosunkom handlowym z zagranicą, wyrabiając tam mniemanie o rzekomo naszej niesolidności. Z tych względów rząd zmuszony był do wydania daleko posuniętych zarządzeń prewencyjnych, zdążających przede wszystkim do ukrócenia nierzetelnych kombinacji handlowych z rynkami zagranicznymi. Należy sądzić, że wysiłki te osiągną należyte rezultaty.

St. J.

Lista kandydatów Pracowniczej Komisji Wyborczej do Samorządu Stołecznego

I. OKRĘG — LISTA NR. 4.

1. **Józefkowicz Marian,** mgr prawa, prezes Centralnej Komisji Porozumiewawczej Zw. Prac., działacz S. U. P.
2. **Barański Józef,** inspektor samorządowy, przew. Sądu Kol. Oddz. Warsz. Zw. Zaw. Prac. Samorządu Teryt. R. P., b. wice-przew. Rady Naczelnej Zw. Prac. Samorz. i C. K. P.
3. **Mianowski Kazimierz** pracownik państwowy, zast. sekr. gener. Zarządu Głównego Zw. Prac. Skarb.
4. **Bałaban Henryk,** pracownik spółdzielczy, prezes Zarządu Oddz. Warsz. Zw. Zaw. Prac. Spółdz.
5. **Wyszyńska Dyoniza,** kierowniczka szkoły powsz., wice-przew. Wydz. Samop. Zarządu Głównego Z. N. P.
6. **Smoleński Kazimierz,** księgowy, sekretarz generalny Zw. Księgowych w Polsce.
7. **Cikowski Franciszek,** dr. prawa, prokurent B.G.K. b. prezes Zrzesz. Prac. B. G. K.
8. **Madey Czesław,** ekonomista, emeryt, przewodniczący Sądu Rozjemczego Zrzesz. Prac. Banku Polskiego.
9. **Milej Stanisław,** urzędnik, członek Zarządu Głównego Stow. Prac. Umysł. Przemysłu Państw.

10. **Wójcik Władysław,** pracownik Z. U. S., sekretarz oddz. I. Zw. Zaw. Prac. Inst. Ubezp. Społ.
11. **Burczyk Jerzy,** pracownik państwowy, wiceprezes Koła Stoł. Zw. Prac. Skarbowych.
12. **Mucha Lucjan,** mgr. farmacji, przew. Komisji Rewizyjnej Zw. Zaw. Farmaceutów - Pracowników, wice-prezes oddz. warszawskiego.
13. **Gerner Julian,** urzędnik Adm. Wojsk., członek Zarz. Głównego Fund. Domów Wypocz. Zw. Prac. Umysł. Administracji Wojskowej.
14. **Kowalewski Edward,** teletechnik, prezes Koła Warsz. Zw. Prac. Teletechnicznych.
15. **Bątkiewicz Stanisław,** pracownik bankowy, działacz Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego.
16. **Kominek Apolinary,** pracownik państwowy, wiceprezes Zarządu Głównego i prezes Zarządu Okręgu Zw. Prac. Skarbowych.

OKRĘG II. — LISTA Nr. 4.

1. **Dobraniecki Stanisław,** kierownik szkoły powsz., wice-prezes Oddz. Grodzkiego Z. N. P., redaktor „Głosu Warsz.", sekretarz Prezydium Rady Szkolnej w Warszawie.
2. **Jabłoński Felicjan,** urzędnik Min. Rolnictwa, prezes Koła S. U. P. przy Min. Rolnictwa.
3. **Zakrzewski Kazimierz,** profesor Uniwers. J. P.
4. **Woynowski Tadeusz,** radca Min. Skarbu, prezes Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Spółdz.
5. **Brzuska Mieczysława,** kierowniczka szkoły powszechnej, działacz Z. N. P.
6. **Nekrasz Władysław,** pracownik bankowy, wiceprezes Koła Warsz. Zrzesz Prac. Państw. Banku Rolnego.
7. **Czech Józef, woźny,** skarbnik Okręgu Warsz. Zw. Zaw. Niższych Funkc. Państw.
8. **Kołodziej Michał,** mgr. prawa, pracownik P.M.T., działacz Zrzesz. Prac. Pol. Monopolu Tytoniowego.
9. **Nowacki Bolesław,** pracownik państwowy, sekretarz Koła Stoł. Zw. Prac. Skarb.
10. **Kiesler Jan,** laborant Politech. Warsz., czł. Zarządu Okr. Warsz. Zw. Zaw. Niższych Funkc. Państwowych.

OKRĘG IV. — LISTA NR. 4.

1. **Duda Zenobiusz,** pracownik społeczny, dyrektor Zrzesz. Zw. Zaw. Prac. Miejskich R. P.
2. **Żaczkowski Wawrzyniec Leonard,** buchalter, prezes oddz. warsz. i czł. Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Handl., Przem i Biur.
3. **Nowicki Kazimierz,** urzędnik państwowy, prezes Okręgu Stoł i czł. Zarządu Głównego S. U. P.
4. **Garlicki Roman,** mgr. prawa prac. ubezp. społ., działacz Zw. Zaw. Prac. Inst. Ubezp. Społ.
5. **Marjański Wacław,** dr. filozofii, sekretarz Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych.
6. **Budkiewicz Bronisław,** inżynier.
7. **Mościcki Marian,** dr. weterynarii, działacz Zw. Zaw. Samorządu Terytorialnego.
8. **Witkowski Jerzy,** inż. mjr. lotnik w st. spocz., działacz Z. N. P., redaktor „Młodego Zawodowca".
9. **Dargielowa Aleksandra,** kierowniczka szkoły powsz., przewodniczący Wydz. Pracy Społ. Zarządu oddz. Grodzkiego ZNP.

10. **Fąfrowicz Mieczysław,** dr. prawa, prokurent B. G. K., działacz Zrzeszenia Pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego.
11. **de Teisseyre Kazimierz,** mgr., prac. ubezp. społ., działacz Zw. Zaw. Prac. Instytucyj Ubezp. Społ.
12. **Mularczyk Stanisław,** teletechnik, sekretarz Zarządu Głównego Zw. Prac. Teletechnicznych.
13. **Wapińska Anna,** buchalterka, działaczka Zw. Zaw. Kobiet Polskich, prac. w handlu i biurowości.
14. **Knobelsdorf Adam,** księgowy-rzeczoznawca, wiceprezes Zarz. Głównego Zw. Biegłych Sądowych R. P., b. wice-prezes Zarz. Głównego Zw. Księgowych w Polsce.
15. **Kalinowski Stanisław,** mgr. farmacji, sekretarz Oddz. Warsz. Zw. Zaw. Farmaceutów-Pracowników.
16. **Rydzewski Antoni,** mgr. nauk ekon.-politycz., członek Komisji Społecznej Zrzesz. Prac. Państw. Banku Rolnego.

OKRĘG V. — LISTA Nr. 3.

1. **Małynicz Tomasz,** adwokat, b. przewodniczący Warsz. Rady Okręgowej Unii Zw. Zaw. Prac. Umysł.
2. **Wójcik Józef,** kierownik szkoły powsz., działacz Z. N. P.
3. **Zagórski Czesław,** inżynier.
4. **Boczkowski Tadeusz,** sprzedawca sklepowy, przewodniczący Sekcji Włókienniczej Zw. Zaw. Prac. Handl., Przem. i Biur.

OKRĘG VI. — LISTA Nr. 3.

1. **Sasim Stanisław,** pracownik ubezp. społ., wiceprezes Unii Zw. Zaw. Prac. Umysł., wice-prezes Zarządu Głównego Zw. Prac. Inst. Ubezp. Społ.
2. **Herburt-Heybowicz Bohdan,** mgr. prawa, pracownik bankowy, członek Rady Naczelnej Unii Zw. Zaw. Prac. Umysł, czł. Prezydium Warsz. Rady Okr. Unii, działacz Zrzesz. Prac. Państw. Banku Rol.
3. **Bednarz Jan,** kierownik szkoły powsz., przewodniczący Wydz. Pedagog. Oddz. Grodzkiego Z. N. P.
4. **Żmigrodzki Zygmunt,** historyk, pracownik P. M. T., członek Rady Naczelnej i Komitetu Wykonawczego Unii Zw. Zaw. Prac. Umysł., wice-prezes Zarz. Głównego Zrzesz. Pracowników Polskiego Monopolu Tyton., redaktor „Biuletynu".
5. **Buckiewicz Władysław,** pracownik umysł. adm. wojskowej, działacz Zw. Prac. Umysł. Administracji Wojskowej.
6. **Boczkowski Edmund,** dr. medycyny, działacz Zw. Zaw. Prac. Inst. Ubezp. Społ.
7. **Miklaszewska Zofia,** nauczycielka gimnazjum, członek Zarządu i b. przewodnicząca Zw. Zaw. Kobiet Polskich, Prac. w Handlu i Biurowości.
8. **Bryja Wincenty,** pracownik bankowy, działacz Zrzesz. Prac. Banku Polskiego i czł. Sądu Rozjemczego Zrz., wice-przew. Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i red. czas. „Zagon".
9. **Boczarski Józef,** woźny, członek Zarz. Okr. Warsz. Zw. Zaw. Niższ. Funkc. Państw.
10. **Wyrzykowski Henryk,** pracownik bankowy, działacz Zrzesz. Prac. Banku Polskiego.

OKRĘG VII. — LISTA Nr. 3.

1. **Bober Tomasz,** prokurent B. G. K., wice-prezes Zarz. Głównego Zrzeszenia B. G. K.
2. **Janowski Bronisław,** dziennikarz, sekretarz generalny Rady Naczelnej Zw. Prac. Samorządowych, działacz Zw. Zaw. Prac. Samorz. Teryt. R. P., red. „Pracownika Samorządowego".
3. **Rychter Gustaw,** bankowiec, publicysta, działacz Zrzesz. Prac. Banku Polskiego, redaktor czasopisma „Nasz Świat".
4. **Rdzanek Stefan,** mgr. farmacji, prezes Zarządu Głównego Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników.
5. **Tarnowska Michalina,** buchalterka, przewodnicząca Zarządu Głównego Zw. Zaw. Kobiet Polskich Prac. w Handlu i Biurowości.

OKRĘG VIII. — LISTA Nr. 3.

1. **Rygier Henryk,** oświatowiec, dyrektor Instytutu Oświaty Pracowniczej.
2. **Geske Rajmund,** urzędnik pocztowy, sekretarz Zarządu Głównego Zw. Prac. Poczt. i Telegrafów.
3. **Rynkiewicz Witalis,** teletechnik, prezes Zarządu Głównego Zw. Prac. Teletechnicznych.
4. **Gniazdowski Marian,** buchalter, przewodniczący Sekcji Buchalterów Zw. Zaw. Prac. Handlowych, Przem. i Biurowych.
5. **Gronau Władysław,** księgowy, wice-prezes Oddz. Warsz. i czł. Zarządu Głównego Zw. Księgowych w Polsce.
6. **Pobudkowski Apolinary,** handlowiec, kierownik sklepu winno-kolonialn., przewodniczący Sekcji Kolonialistów Zw. Zaw. Prac. Handlowych, Przem. i Biurowych.
7. **Grabowski Wacław,** pracownik prywatny, działacz Zw. Zaw. Prac. Ubezp.
8. **Żarnowiecki Kazimierz,** urzędnik Min. Rolnictwa, wice-przew. Zarządu Okręgu Stoł. S. U. P.
9. **Arentowicz Wacław Marian,** prac. P. Z. U. W., członek Prezydium Warsz. Rady Okręgowej Unii Zw. Zaw. Prac. Umysł., dziaalcz Zw. Zaw. Prac. P. Z. U. W.

OKRĘG N. IX. — LISTA Nr. 3.

1. **Maciejowski Aleksander,** agronom, urzędnik adm. wojsk., wiceprezes Koła Warsz. Zw. Prac. Umysł. Admin. Wojsk.
2. **Konarski Witold Antoni,** nauczyciel-oświatowiec.
3. **Kuliński Wincenty,** st. laborant Uniwersytetu J. P., wice-przew. Okręgu Warsz. Zw. Niższ. Funkc. Państw.
4. **Socha Jan,** teletechnik, skarbnik Zarządu Głównego Zw. Prac. Teletechnicznych.
5. **Kobyliński Lucjan,** pracownik P. M. T., skarbnik Zarządu Głównego Zrzesz. Prac. Polskiego Monop. Tyton.
6. **Augustowski Aleksander,** buchalter, przewodniczący Sekcji Metalowców Zw. Zaw. Prac. Handl., Przem. i Biur.

OKRĘG Nr. XV. — LISTA Nr. 3.

1. **Kulesza Erazm,** pracownik P. Z. U. W., członek Komitetu Wykonaw. Unii Zw. Zaw. Prac. Umysł., sekretarz Zarz. Główn. Zw. Zaw. Prac. P.Z.U.W., b. prezes Warsz. Rady Okr. Unii.
2. **Chróścicki Bronisław,** nauczyciel Państw. Pedagogium, prezes Oddz. Grodzkiego i przew. Wydz. Samopomocy Zarz. Z. N. P., Prezes Nauczycielskiej Spółdz. Mieszk. - Budowlanej.
3. **Rogoziński Tomasz,** pracownik państwowy, skarbnik Zarządu Głównego Zw. Prac. Skarbowych, prezes Spółdz. Mieszk. „Skarb".
4. **Nalewajko Ludwik,** robotnik-mechanik.
5. **Nowicki Feliks,** inżynier, członek Zarządu Głównego Stow. Prac. Umysł. Przemysłu Państw.
6. **Wrzosek Roman,** inspektor samorządowy, prezes Oddz. Warsz. Zw. Zaw. Pracowników Samorządu Teryt. R. P.
7. **Dewicz Adam,** pracownik prywatny, sekretarz Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Ubezp.
8. **Turnowski Karol,** technik budowlany, wice-prezes Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych.
9. **Naumowski Stefan,** handlowiec.
10. **Starościak Jan,** kierownik szkoły powsz., działacz Z. N. P.
11. **Kołakowski Szymon,** pracownik prywatny ,przewodniczący Opieki Szkolnej rejonu Żoliborz, działacz Zw. Zaw. Prac. Handl., Przem. i Biurowych.
12. **Juszczyk Józef,** kierownik szkoły powsz., przewodniczący Wydz. Finans. Zarządu Oddz. Grodzkiego Z. N. P.

OKRĘG Nr. XVII. —LISTA Nr. 3.

1. **Ślusarek Aleksander,** mgr. prawa, prezes Koła Stołecznego Zw. Prac. Skarbowych.
2. **Trębiński Jerzy,** pracownik ubezp. społ., prezes Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Inst. Ubezp. Społ.
3. **Malanowski Piotr,** kierownik szkoły powsz., działacz Z. N. P.
4. **Raczyński Aleksander,** pracownik państwowy, członek Zarządu Głównego Zw. Prac. Skarbowych.
5. **Paprocki Bolesław,** pracownik prywatny.
6. **Jaskólski Tadeusz,** inżynier-elektryk, członek Zarządu Głównego Stow. Prac. Umysł. Przemysłu Państwowego.
7. **Wardyński Antoni,** st. laborant Uniwersyt. J. P., przewodniczący Okręgu Warsz. Zw. Zaw. Niższych Funkc. Państw.
8. **Mróz Adolf,** inż., prac. samorządowy, działacz Zw. Zaw. Prac. Samorządu Terytorialnego R. P.
9. **Ekler Michał,** pracownik umysłowy, sekretarz Zarządu Głównego Stow. Prac. Umysł. Przemysłu Państwowego.
10. **Warzyński Leonard,** pracownik prywatny, działacz Zw. Zaw. Prac. Ubezp.
11. **Wirth Gustaw,** urzędnik adm. wojsk. wice-prezes Zarządu Głównego Fund. Domów Wypoczynkowych Zw. Zaw. Prac. Um. Adm. Wojsk.
12. **Mackiewicz Antoni,** dr. weterynarii, prezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Lekarzy Weteryn.
13. **Gutman Edmund,** urzędnik adm. wojsk., prezes Kasy Pożyczk.-Oszczędn. i skarbnik Zarządu Głównego Fund. Domów Wypocz. Zw. Prac. Umysł. Administracji Wojsk.

14. **Witek Franciszek,** pracownik fizyczny, działacz Zw. Zaw. Prac. Inst. Ubezp. Społ.
15. **Zieliński Stefan,** pracownik bankowy, prezes Sądu Rozjemczego i b. prezes Zarządu Głównego Zrzesz. Prac. Banku Polskiego.
16. **Święcicka Janina,** pracown. spółdzielcza, działaczka spółdzielcza i Zw. Zaw. Prac. Spółdz.

Nadesłane czasopisma i książki

Ukazał się tom III — 38 kw. **„Ekonomista“**, zawierający następujące prace: Artykuły: Dwie koncepcje równowagi ekonomicznej — Władysław Zawadzki, Gospodarka światowa a autarkia — Hipolit Szczepanik, Rozmieszczenie terytorialne produkcji — Egon Vielrose, Rozbiory i sprawozdania: Enrico Barone: Zasady ekonomii politycznej — A. Wakar; Stanisław Smierzchalski: Teoria wartości i cen austriackiej szkoły psychologicznej — L. Polkowski; Stanisław Swianiewicz: Polityka gospodarcza Niemiec hitlerowskich — B. Dębiński; Jan Łazowski: Wstęp do nauki o ubezpieczeniach — A. Grużewski; Jan Szorc: Matematyka finansowa — H. Milicer-Grużewska; Polemika: M. Orłowski — A. Grodek. Sprawozdania i komunikaty.

ORGANIZACJA KSIĘGOWOŚCI I KALKULACJA

„Nowoczesna organizacja księgowości i kalkulacja kosztów własnych syst. przebitkowym „Romes“ — oto tytuł pracy, napisanej przez zaprzysiężonego rzeczoznawcę księgowości przy Sądzie Okręgowym w Warszawie p. Romana Srednickiego, i poprzedzonej wstępem pióra kol. K. Smoleńskiego, sekretarza generalnego Związku Księgowych w Polsce.

Praca wymieniona, zawierająca plany kont i rachunków oraz kilkanaście wzorów prowadzenia księgowości stworzonym przez Autora syst. „Romes“, ukazuje p. Romana Srednickiego jako wybitnego, doświadczonego praktyka, którego wywody powinni poznać fachowcy z zakresu księgowości oraz kalkulacji kosztów własnych.

Wspomnianą książkę można nabyć w Związku Księgowych w Polsce, Warszawa, Zielna 46, po uprzednim wpłaceniu na Konto P.K.O. Nr. 5626 zł 5.50 (cena książki łącznie z przesyłką).

POLITYKA FINANSOWA SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW W RÓŻNYCH KRAJACH

B. Czerwiński — Polityka finansowa spółdzielni spożywców w różnych krajach. W-wa 1938 r. Str. 110. Nakładem Wydawn. „Społem“ Zw. Spółdz. Spożywców R. P.

W pracy swojej poruszył kol. B. Czerwiński b. ciekawe, a na ogół mało znane zagadnienie polityki finansowej spółdzielczego ruchu spożywców. Zagadnienie to, stojące wprawdzie bezpośrednio przed kierownictwem każdej spółdzielni, żywo je interesujące i wymagające właściwego rozwiązania, nie znalazło jednak dotychczas szerszego ujęcia w polskiej literaturze spółdzielczej, podobnie zresztą, jak i w piśmiennictwie naukowym w ogóle.

Na podstawie przeprowadzonych badań autor stwierdza, że przyjętymi powszechnie wytycznymi pracy ruchów spółdzielczych są zasady i metody roczdelskie. Jeśli są pewne odchylenia od tych zasad i metod, to są one podyktowane koniecznością dostosowania się do istniejących na danym terenie warunków wewnętrznych i zewnętrznych. Niemniej mimo oddziaływania tych różnych czynników jest jednak wspólny rys charakterystyczny dla wszystkich ruchów, mianowicie — dążność do budowy mocnych finansowo stowarzyszeń — spółdzielni własnymi środkami. Kapitałów niezbędnych dla pracy spółdzielni dostarczają głównie członkowie, a udział obcych kapitałów, do których zresztą zaliczane są również i kredyty spółdzielcze (hurtowni i banków spółdzielczych), w większości ruchów nie przekracza obecnie 1/3.

Metody zbierania kapitałów niezbędnych dla pracy spółdzielni są bardzo różnorodne. Są one przede wszystkim uzależnione od ogólnych warunków gospodarczych, i politycznych, których oddziaływanie wyznacza nie tylko wielkość kapitałów spółdzielczych, ale również ich strukturę. Zebrane jednak kapitały są w większości ruchów dostateczne do sfinansowania ich operacyj. Niektóre ruchy np. ruch angielski wykazują nawet nadmiar kapitałów.

Gospodarka tymi kapitałami jest oparta na racjonalnych zasadach.

Ogólnie stwierdzić można, że gospodarka ruchów spółdzielczych jest nacechowana dużą ostrożnością, przezornością i celowością, a ruch jako całość wykazuje wprawdzie nie błyskotliwy, niemniej stały rozwój, wyrażający się we wzroście liczby członków i obrotów.

Charakterystyczną w świetle porównań z innymi ruchami jest sytuacja polskiego ruchu spożywców. Ruch ten pracuje w dość ciężkich warunkach. Zniszczenie dorobku przedwojennego, niski dochód społeczny ludności powodują, że ruch ten mimo bardzo przezornej i celowej gospodarki odczuwa brak odpowiednich kapitałów w stosunku do zakresu swego działania.

Praca kol. B. Czerwińskiego, prezesa Zarządu naszej Spółdzielni Oszczędnościowo - Kredytowej w Warszawie, jest dawno oczekiwanym podręcznikiem dla członków władz spółdzielni. Znajdą oni w niej odpowiedź na szereg bieżących zagadnień praktyki finansowej, znajdą wypróbowane gdzieindziej metody postępowania lub też za przykładem innych zaniechają nieprzezornych posunięć. Również winna się ona znaleźć w rękach wszystkich tych, którzy interesują się losami spółdzielczości spożywców zagranicą, daje bowiem ona nie tylko przekrój obecnej sytuacji ruchów, ale charakteryzuje również zagadnienia, przed którymi stoją te ruchy i które powinny znaleźć rozwiązanie w przyszłej działalności tych ruchów.

Należy się spodziewać, że praca kol. B. Czerwińskiego ze względu na jej charakter będzie przetłumaczona na języki obce.

DZIEJE WALK O PRAWO KOALICJI WE FRANCJI

Pod takim tytułem wydana przez Unię Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych książka pióra Władysława Kozłowskiego staje się szczególnie aktualna w chwili ostrego ataku czynników reak-

cyjnych na niezależność pracowniczego i robotniczego ruchu zawodowego, w okresie likwidacji niezależnego ruchu zawodowego w Niemczech i Włoszech oraz na nowo rozgorzałych walk we Francji.

„Na niewielu kartach tej książki — czytamy w przedmowie Stefana Gackiego — rozgrywa się autentyczny i emocjonujący dramat historyczny". Pracę Kozłowskiego czyta się jednym tchem. „Dzieje walk o prawo koalicji we Francji", prowadzonych od roku 1790 do roku 1884, porywają, wciągają w wir nieustannych zmagań, mówią o odwiecznej, piekącej krzywdzie, zdobywaniu coraz to nowych pozycyj, chwilowych upadkach oraz upartym, nieustępliwym i zwycięskim z perspektywy jednego niespełna wieku parciu warstw pracujących ku lepszym, jaśniejszym formom zbiorowego współżycia.

Książka Kozłowskiego powinna znaleźć się w każdej bibliotece związkowej, na półce każdego działacza pracowniczych związków zawodowych.

Broszura jest do nabycia w Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, Warszawa, Marszałkowska 91 m. 13 — w cenie 50 gr. za egzemplarz.

Jak głosować w dniu 18 grudnia 1933 r.

§ 1. Głosuje do Rady Miejskiej każdy, kto ukończył 24 lata i mieszka w Warszawie co najmniej od roku. Adres lokalu wyborczego, w którym należy głosować, jest ogłoszony w bramie domu oraz na urzędowych obwieszczeniach o wyborach. Głosowanie odbywa się w niedzielę dnia 18 grudnia r.b. od godz. 9-tej rano do godz. 9-tej wiecz. Należy dla uniknięcia tłoku głosować jak najwcześniej.

§ 2. Idąc do głosowania, należy:

a) sprawdzić, którym numerem oznaczona jest lista Pracowniczej Komisji Wyborczej do Samorządu Stołecznego w naszym okręgu;
b) zaopatrzyć się w białą kartkę z wydrukowanymi nazwiskami kandydatów Pracowniczej Komisji Wyborczej lub przepisać je sobie na białym papierze;
c) wziąć ze sobą jakikolwiek dowód osobisty lub legitymację, gdyż Komisja Wyborcza może zażądać stwierdzenia tożsamości wyborcy.

§ 3. Otrzymawszy w lokalu wyborczym od Przewodniczącego Komisji Wyborczej kopertę z nieprzezroczystego papieru, ostemplowana pieczęcią Zarządu Miejskiego (w innej, niestemplowanej kopercie głos będzie nieważny) — należy włożyć do niej kartkę białego papieru z nazwiskami kandydatów pracowniczych na Wasz okręg. Jeśli nie przynieśliście ze sobą kartki z nazwiskami kandydatów — można je wypisać w lokalu wyborczym w miejscu specjalnie osłoniętym dla zachowania tajności głosowania.

§ 4. Wkładając do ostemplowanej koperty swoją kartkę wyborczą, należy uważać:

a) żeby kartka ta była wyraźnie białego koloru, albowiem głos złożony na kartce innego koloru zostanie unieważniony;
b) żeby na kartce były wypisane nazwiska kandydatów Pracowniczej Komisji Wyborczej do Samorządu Stołecznego z Waszego okręgu. Jeśli wypiszecie nazwiska kandydatów z innego okręgu względnie tylko nazwę lub numer listy — głos zostanie unieważniony;
c) żeby na kartce były wypisane nazwiska kandydatów pracowniczych w takiej ilości, ilu w danym okręgu wybiera się radnych i żeby prócz kandydatów pracowniczych na kartce nie było żadnych innych nazwisk, albowiem zmarnowalibyśmy część swych głosów i zaszkodzili liście Pracowniczej Komisji Wyborczej do Samorządu Stołecznego;
d) żeby na kartce wyborczej nie było napisane nic więcej, prócz nazwisk kandydatów pracowniczych i — ewentualnie — Nr. i nazwy Pracowniczej Komisji Wyborczej do Samorządu Stołecznego, jeśli bowiem na kartce wyborczej (nawet na odwrotnej stronie) będą umieszczone jakiekolwiek napisy lub hasła — głos zostanie unieważniony.

§ 5. Po włożeniu kartki wyborczej z nazwiskami kandydatów pracowniczych do urzędowej koperty należy wręczyć ją Przewodniczącemu Komisji Wyborczej. Przewodniczący winien w Waszej obecności włożyć ją do urny wyborczej. Dopiero wówczas akt głosowania został zakończony.

§ 6. Członkowie Komisji Wyborczej winni na Wasze życzenie udzielić informacyj w sprawach dotyczących głosowania. W razie potrzeby możecie zwrócić się o interwencję w sprawie ewentualnych nieprawidłowości w głosowaniu do męża zaufania Pracowniczej Komisji Wyborczej do Samorządu Stołecznego, zasiadającego w każdej Obwodowej Komisji Wyborczej.

§ 7. Listy kandydatów Pracowniczej Komisji Wyborczej do Samorządu Stołecznego otrzymały Nr. 4 w okręgach — I, II i IV, zaś Nr. 3 w okręgach: V, VI, VII, VIII, IX, XV i XVII. W innych okręgach — nie wystawiono list kandydatów pracowniczych.

Każdy wyborca głosuje na tylu kandydatów, ilu radnych wybiera się w danym okręgu, a więc na 8 kandydatów w okręgu I, IV i XVII, na 6-ciu w okręgu XV, na 5-ciu w okręgu II, VI i VIII, oraz na 3-ch w okręgu V, VII i IX. Nazwisko jednego kandydata można umieścić na kartce wyborczej tylko raz jeden. Głosując na kandydatów pracowniczych, trzeba do urzędowej, ostemplowanej koperty włożyć:

a) albo białą kartkę z wydrukowanymi lub napisanymi nazwiskami wszystkich kandydatów z danego okręgu Pracowniczej Komisji Wyborczej, wówczas oddajecie swój głos na taką liczbę czołowych kandydatów tej listy, ilu radnych wybiera się w Waszym okręgu;
b) albo białą kartkę z wydrukowanymi nazwiskami wszystkich kandydatów z danego okręgu Pracowniczej Komisji Wyborczej, wykreślając tyle nazwisk, aby pozostało tylu tylko kandydatów, ilu radnych wybiera się w Waszym okręgu. Wówczas oddajecie swój głos na tych kandydatów, których nie wykreśliliście;
c) albo białą kartkę z wypisanymi ręcznie nazwiskami tylu kandydatów z danego okręgu Pracowniczej Komisji Wyborczej, ilu wybiera się rad-

nych. Mogą to być zarówno nazwiska w kolejności od początku listy kandydatów lub dowolnie wybrane przez Was z całej listy Pracowniczej Komisji Wyborczej do Samorządu Stołecznego. Wówczas na tych właśnie, przez Siebie wypisanych kandydatów, oddaliście Swój głos.

Należy uważać, by wypisać albo pozostawić niewykreślonymi tylu kandydatów, ilu radnych wybiera się w Waszym okręgu, całej bowiem liście Pracowniczej Komisji Wyborczej do Samorządu Stołecznego zalicza się tyle głosów, ilu kandydatów z tej listy wypisaliście na swej kartce wyborczej.

Pamiętaj: głosuj tylko białą kartką z kandydatami Pracowniczej Komisji Wyborczej.

Podział mandatów pomiędzy listy odbywa się według ilości głosów, jakie otrzymali wszyscy razem wzięci kandydaci poszczególnych list. Uzyskane przez daną listę mandaty przypadną zamieszczonym na niej kandydatom w kolejności otrzymanych przez nich głosów.

W ten sposób, zamieszczając na Waszej kartce wyborczej, wśród innych kandydatów, nazwisko kandydata, na wyborze którego specjalnie Wam zależy, przyczynicie się do tego, by został on radnym miejskim. Gdybyście jednak, oprócz tego nazwiska, nie napisali żadnych innych — zmarnowalibyście tyle głosów, ilu poza tym można by było wypisać kandydatów, a lista pracownicza otrzymała by mniej głosów i mniej mandatów. W ten sposób zamiast pomóc Swemu kandydatowi — zaszkodzilibyście i jemu i całej liście pracowniczej. Miejsca na listach nie odgrywają żadnej roli.

Dla orientacji podajemy listy, których na pierwszych miejscach są zamieszczone nazwiska naszych kandydatów w porządku alfabetycznym.

OKRĘG I
wybiera 8 radnych

Bątkiewicz Stanisław,
Madey Czesław,
Józefkowicz Marian,
Barański Józef,
Mianowski Kazimierz,
Bałaban Henryk,
Wyszyńska Dioniza,
Smoleński Kazimierz,
Cikowski Franciszek,
Milej Stanisław,
Wójcik Władysław,
Burczyk Jerzy,
Mucha Lucjan,
Gerner Julian,
Kowalewski Edward,
Kominek Apolinary.

OKRĘG VI
wybiera 5 radnych

Bryja Wincenty,
Wyrzykowski Henryk,
Sasim Stanisław,
Herburt - Heybowicz Bohdan,
Bednarz Jan,
Żmigrodzki Zygmunt,
Buckiewicz Władysław,
Boczkowski Edmund,
Miklaszewska Zofia,
Boczarski Józef,

OKRĘG VII
wybiera 3 radnych

Rychter Gustaw,
Bober Tomasz,
Janowski Bronisław,
Rdzanek Stefan,
Tarnowska Michalina.

OKRĘG XVII
wybiera 8 radnych

Zieliński Stefan,
Ślusarek Aleksander,
Trębiński Jerzy,
Malanowski Piotr,
Raczyński Aleksander,
Paprocki Bolesław,
Jaskólski Tadeusz,
Wardyński Antoni,
Mróz Adolf,
Ekler Michał,
Warzyński Leonard,
Wirth Gustaw,
Mackiewicz Antoni,
Gutman Edmund,
Witek Franciszek,
Święcicka Janina.

KRONIKA
KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ ZRZESZEŃ PRACOWNIKÓW B. G. K. B. P., P B. R. i P. K. O.

WSPÓLNY CEL — WSPÓLNA PRACA

KONSOLIDACJA ZRZESZENIOWA CZYNI POSTĘPY

Komisja pracuje. Komisja Porozumiewawcza publicznych instytucyj finansowych, skupiająca, jak wiadomo, przedstawicielstwa Zrzeszeń Pracowników: Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego oraz Pocztowej Kasy Oszczędności — pod przewodnictwem kol. K. Ambrożewicza, energicznie kontynuuje podjęte prace.

Kwestia wspólnego lokalu. W tej mierze osiągnięto już całkowite porozumienie. Mianowicie: wychodząc z założenia, że przede wszystkim, należy dokonać zjednoczenia towarzyskiego Kolegów i Koleżanek z wymienionych Instytucyj, Komisja postanowiła uznać siedzibę Zrzeszenia Pracowników B. G. K. (Warszawa ul. Bracka 18) za wspólną siedzibę klubową, wspólnie — w trzech równych częściach —

utrzymywaną. Siedziba ta — dodajemy—położona w centrum miasta, w pięknej kamienicy, na pierwszym piętrze, składa się z 14 pokojów, w których znajduje się to wszystko, co powinno stanowić urządzenie miłego zakątka towarzyskiego.

Koledzy z P. K. O. Do wspólnej siedziby nie przyłączyło się Zrzeszenie Pracowników P. K. O.? Nie przyłączyło się z powodów zupełnie zrozumiałych i usprawiedliwionych. Zrzeszenie owo po pierwsze — ma bardzo rozbudowaną własną siedzibę klubową, po drugie — liczy ponad 1.600 członków; otóż istniała obawa, że w razie obioru wspólnego lokalu klubowego i przez Kolegów z P.K.O. — na Brackiej było by za ciasno. Oczywiście fakt nieuczestniczenia Kolegów z P. K. O we wspólnych poczynaniach klubowych wcale nie oznacza, iż by z tymi Kolegami miało być rozluźniona łączność organizacyjna. Pomijając już ścisłą współpracę z nimi na innych odcinkach, i na terenie towarzyskim nie jedna znajdzie się sposobność wykazania wspólnoty organizacyjnej.

Aprobata Walnych Zgromadzeń. Tak więc gdy Komisja zrobiła już swoje, trzeba, aby Zrzeszenia w skład jej wchodzące zaaprobowały postanowienia swoich przedstawicieli komisyjnych. Stało się to, między innymi w dn. 12 grudnia r. b., gdyż w tym dniu odbyły się Walne Zebrania Członków Kół Zrzeszenia Pracowników B. P. i P. B. R., a Zebrania miały dokonać ostatecznego zatwierdzenia wszystkich spraw, związanych z otwarciem wspólnej siedziby klubowej.

Inauguracja Klubu. Specjalnie „premiera" wspólnego Klubu odbędzie się w dn. 1 stycznia 1939 r., t. zn., że od tej daty obowiązuje porozumienie klubowe. Czy odbędzie się to specjalnie uroczyście, czy też ograniczy się do rozmiarów zwykłego dnia klubowego — o tym jeszcze nie wiadomo.

Zarząd Klubu. Gdy wspólny Klub będzie zainaugurowany, wyłoni się jego Zarząd, do którego wejdzie po 2 przedstawicieli z każdego Zrzeszenia.

Życie towarzyskie. Życie przełamuje formalności i domaga się swoich praw. Jeszcze Klub „oficjalnie" nie funkcjonuje, a już wykazuje interesującą żywotność. Ot np.. w dn. 3 grudnia r. b. pod auspicjami wspólnej siedziby klubowej odbyła się zabawa, która zdobyła zasłużone powodzenie. Tańczono i bawiono się ochoczo i mile do rana. Nadzwyczaj szczęśliwym pomysłem było urządzenie zabawy z koncertem w dn. 7 grudnia r. b., bo dano możność spotkania się na gruncie towarzyskim Kolegom, którzy zjechali do Warszawy na uroczystość ofiarowania Armii bombowca „Łoś", ufundowanego przez pracowników publicznych instytucyj finansowych.

Była to nie tylko zabawa, lecz również wartościowa atrakcja artystyczna. Koleżanka z B. P. Helena Karbowska zaśpiewała kilka uroczych melodyj Paderewskiego („Dudarz"), Komorowskiego („Kalina"); Noskowskiego („Astry"), a kolega — również z B. P. — Zenon Domalewski odegrał na skrzypcach „Legendę": „Romans" Wieniawskiego oraz „Rosamunde" Schuberta - Kreislera. Oboje wykonawców przyjęto gorąco i długo nie pozwalano im zejść z proscenium. Bo rzeczywiście: zarówno wykonanie, jak i dobór repertuaru były pod każdym względem udane.

Sylwester. Po tak szczęśliwych debiutach myśli się teraz o urządzeniu wspólnego Sylwestra, który — mamy nadzieję — wypadnie nie gorzej od dotychczasowych imprez.

Poznajmy się towarzysko. Dlaczego tyle napisaliśmy o wspólnej siedzibie klubowej? Bo jesteśmy zdania — i całkowicie pod tym względem zgadzamy się z Komisją — że, poznawszy siebie na gruncie towarzyskim, potrafimy ściślejszą i mocniejszą uczynić naszą konsolidację na terenie zawodowo - organizacyjnym. I z tego powodu do działalności Sekcji Towarzyskiej Komisji przywiązujemy wielką wagę. Potem przyjdzie kolej na inne Sekcje, przede wszystkim, na Gospodarczą, o której już się mówi.

Korespondenci. Do uaktywnienia procesu konsolidacyjnego może w dużej mierze przyczynić się nasza prasa zrzeszeniowa przez skrzętne i szczegółowe notowanie wszelkich przejawów życia organizacyjno - koleżeńskiego na terenie Instytucyj, wchodzących w skład porozumienia. To też ważne funkcje będą mieli do spełniania Koledzy, którzy przyjęli mandaty korespondentów „Naszego Świata" z poszczególnych ośrodków zrzeszeniowych. Zrzeszenie Pracowników P. B. R. powołało już korespondenta w osobie kol. Bernarda Kuli, inne Zrzeszenia mają to zrobić niebawem. Słowem — praca konsolidacyjna poczyna obejmować coraz szersze kręgi i — mamy nadzieję — wyda pożądane owoce.

KRONIKA ZRZESZENIOWA

Z Zarządu Głównego. Zarząd Główny, opierając się na praktyce z r. 1935, złożył na ręce p. Dyr. dr. Czernichowskiego memoriał w sprawie awansów, w którym zaznaczył, że motywem złożenia tego pisma jest świadomość, iż Dyrekcja Banku, doceniając — jak ważną rzeczą jest gospodarowanie elementem ludzkim, skorzysta jeszcze z jednego źródła, jakim jest opinia ogółu kolegów, która dotychczas tylko pośrednią drogą docierała do wiadomości Wydziału Personalnego. Również Zarząd Główny prosił Dyrekcję Banku, by zechciała rozpatrzeć wykaz z całym zaufaniem, że intencją Zarządu Głównego jest nie tylko usunięcie przykrych nastrojów wśród pracowników, ale świadomość, że przyjęcie tego wykazu wpłynie niewątpliwie na obiektywne kwalifikowanie w przyszłości.

P. Dyr. dr. Fr. Czernichowski odmówił przyjęcia memoriału ze względów zasadniczych.

„Pracownicy i pracodawcy muszą się nauczyć zasiadać przy jednym stole i ułożyć współżycie i współpracę w rzetelnych ramach realnych możliwości, pamiętając o warsztatach pracy, z którymi nie tylko ich los, ale i byt Polski jest związany."

Adam Koc

Nowi członkowie. Zostali przyjęci z dniem 1 grudnia r. b. w poczet członków Zrzeszenia: z Warszawy — kol.kol. Helena Kozłowska, Maria Wesołowska, Wiktoria Teresa Pardyka i Szymon Osicki, z Drohobycza — kol. Tadeusz Poniński i z Suwałk — kol. Jan Koreywo.

Komunikaty Zarządu Głównego. Zarząd Główny wydał ostatnio następujące Komunikaty:

Nr. 18 — informujący o normach składek pracowniczych na Pomoc Zimową w r. 1938/39.

Nr. 19 — zawiadamiający o śmierci członka F.S.D. na wyp. śm. emeryta ś. p. Tomasza Siekiery.

Nr. 20 — w sprawie uroczystości wręczenia Daru Armii przez pracowników banków publicznych w dniu 8 b. m.

Nr. 21 — zawiadamiający o śmierci członków F.S.D. na wyp. śm. emerytów ś. p. Kazimierza Zalesińskiego i ś. p. Jana Marczyńskiego.

Z F.S.D. na wyp. śm. Wysokość zapomóg pośmiertnych z F.S.D. na wyp. śm. ostatnio kształtowała się następująco: po ś. p. Maksymilianie Gronau — zł 2.842.—, po ś. p. Adolfie Koelichenie — zł 2.840.—, po ś. p. Janie Jaśkiewiczu — zł 2.840.—, po ś. p. Michale Grynkiewiczu — zł 2.840.— i po ś. p. Tomaszu Siekierze — zł 2.838.—

KOMUNIKAT

Komisji Domu Wypoczynkowego Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego.

Wbrew zapewnieniom, że pensjonat nasz w Zakopanem zwolniony będzie od obowiązku zgłoszenia pewnej ilości pokoi na potrzeby kwaterunkowe F.I.S., zostaliśmy zmuszeni do postawienia do dyspozycji Władz F.I.S. 50% pokoi w Budynku Głównym.

Aby choć w części złagodzić skutki powyższego zarządzenia: 1) wydaliśmy zarządzenie p. W. Brzezickiej, aby wolne w okresie F.I.S. pokoje przydzielała wyłącznie członkom Zrzeszenia (pierwszeństwo mają przyjeżdżający na dłużej) z zupełnym pominięciem osób z poza Banku; 2) zamieniliśmy pokój na parterze w Budynku „Pod Smerekami" na pokój turystyczny; za 3-dniowy nocleg w pokoju turystycznym będziemy liczyć po zł 1.50 dziennie, a przy dłuższym pobycie po zł 1.— dziennie; zgłoszenia na pokój turystyczny należy kierować (z opłaconą odpowiedzią) bezpośrednio pod adresem: Wanda Brzezicka — Zakopane — Skrzynka pocztowa Nr. 100.

Komisja Domu Wypoczynkowego
Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego.
(—) *St. Ignatowski* (—) *J. Łuczak*

Korespondencja z Łodzi. Na terenie łódzkiego świata pracy obserwujemy ponowne wysiłki w kierunku podwyższenia zarobków tak pracownikom państwowym jak i samorządowym w drodze podwyższenia im dodatków drożyźnianych. Związki pracowników umysłowych wysuwają postulat przyznania omawianego dodatku w wysokości 20% pensji. Uzasadnieniem tego rodzaju poczynań jest bardzo wysoki poziom cen artykułów pierwszej potrzeby, dzięki czemu efektywne zarobki łódzkiego świata pracy są w istocie znacznie niższe od identycznych zarobków w innych miastach. Przyczyna obecnego stanu rzeczy tkwi w prymitywnych środkach aprowizacji Łodzi, czemu nie przeczą nawet czynniki oficjalne, które, doceniając braki w tym zakresie, dokładają wiele wysiłków, aby unowocześnić środki i sposoby zaprowiantowania miasta. Oczywiście, aby poprawa odbiła się dodatnio na poziomie cen, potrzeba wielu kosztownych inwestycyj, co poważnie opóźnia ostateczny sukces wysiłków. Niestety, musimy się pogodzić ze smutną dla pracownika rzeczywistością, że siła nabywcza w Łodzi jest znacznie niższa od siły nabywczej pracownika w innym mieście, który posiada identyczne uposażenie. Pomijając już dział artykułów pierwszej potrzeby, gdzie poziom cen nawet w porównaniu z Warszawą jest o kilka, a nawet na niektóre artykuły o kilkanaście procent wyższy, zajmijmy się takimi pozycjami w budżecie, jak tramwaje, elektryczność, gaz i t. d. Tramwaje pobierają za przejazd 25 gr. czyli o 5 gr. więcej, niż w Warszawie. W miesięcznym budżecie pracownika te pięciogroszówki tworzą dość poważną pozycję. Dalej światło — 1 klwh kosztuje aż 62 gr. podczas gdy w Warszawie tylko 50 gr. Tego rodzaju różnic dla łódzkiego świata pracy niekorzystnych naliczyć możemy wiele. Chociaż różnice te często są groszowe, lecz w sztywnym budżecie pracownika znaczą b. wiele. Pracownicy naszej Instytucji, którzy przenoszeni są do Łodzi z innych tańszych miast, przez dłuższy okres czasu z trudem łatają swe okrojone poziomem cen budżety domowe. Właśnie na powyższych faktach opiera się cała akcja łódzkiego świata pracy o podwyższenie zarobków i znajduje całkowite poparcie w opinii publicznej, uznającej słuszność wysuwanych postulatów pracowniczych.

Zresztą i miarodajne czynniki, rozumiejąc podłoże akcji pracowniczej, pragną przyjść z pomocą. Dowodem tego może być między innymi przyznanie przed niedawnym czasem dodatku lokalnego pracownikom samorządu miejskiego. Akcja więc jest powszechna. Z tego względu nie należy się dziwić, że również i ze strony pracowników Oddziału Łódzkiego Banku Polskiego czynione są zabiegi o przyznanie dodatku lokalnego, który wyrównałby w części dysproporcje między pracownikami naszego Oddziału i innych, wynikającą z poziomu cen.

V

Św. Mikołaj w Warszawie. W dniu 11 b. m. staraniem Zarządu Koła Warszawskiego odbyła się zabawa w Klubie Koła dla dzieci Zrzeszonych. W roli św. Mikołaja wystąpił kol. Adam Wilden, wręczając licznie zgromadzonej dziatwie podarki oraz składając okolicznościowe życzenia. Rozbawioną dziatwę podejmowała bezpłatnym podwieczorkiem Spółdzielnia Gospodarcza Pracowników Banku Polskiego



Fot. A. Siwiec.

w Warszawie. Sprawna organizacja zabawy spoczywała w rękach kol. kol. J. Walterówny i A. Załęskiego.

Z Koła w Krakowie. Z dniem 1 listopada r. b. dotychczasowy Dyrektor Oddziału p. Michał Stanisław Kossakowski przeniesiony został na stanowisko Dyrektora Oddziału w Poznaniu.

Przeniesienie to znalazło żywy oddźwięk tak w miejscowej prasie, jak i w społeczeństwie krakowskim.

Krakowskie Koło Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego żegnało p. Dyrektora Kossakowskiego i jego małżonkę uroczystym wieczorem we własnych lokalach.

W imieniu Koła Zrzeszenia wygłosił przemówienie Wiceprezes kol. W. Putniorz (w zastępstwie służbowo nieobecnego Prezesa Koła), a następnie Wicedyrektor p. J. Łazarczyk.

W serdecznych słowach dali wyraz temu, jak ceniony i poważany był u nas p. Dyr. Kossakowski.

W dłuższym przemówieniu odpowiedział p. Dyrektor Michał St. Kossakowski, wygłaszając między innymi:

„Słusznym jest, byśmy się z tego bankietu rozchodzili z pieśnią radosną w duszy. W treści mojej pieśni będzie myśl, że oto tyle okazanego mi przez Was, Koledzy, serca pozostanie mi na resztę życia krzepiącym wspomnieniem. Póki jesteśmy tak z sobą razem, może po raz ostatni zgromadzeni i czas jest właściwy dla wynurzeń — nie dziw, że dajemy trochę folgi nastrojowi chwili i własnym uczuciom. Więc oto wyznam Wam szczerze, Koledzy, że jeśli te Wasze zacne i tak dla mnie cenne i miłe przemówienia głęboko mnie wzruszyły, to dlatego właśnie, że padły one na podkład moich dla Was uczuć serdecznych oraz mego istotnego szczerego żalu, że ta nasza bezpośrednia współpraca tak krótko trwała. Bo słusznieście powiedzieli — dobrze nam z sobą było. Atmosfera naszych stosunków była stale pogodna, każdy z nas widział w drugim — człowieka, były wzajemny szacunek i wzajemne zaufanie, a że przy tym był wysiłek ku najlepszemu spełnianiu obowiązków służbowych — musiały z tych zdrowych warunków współpracy wypływać postęp i doskonalenie się pracy. Tu w Krakowie wystarczy, że przy rozstaniu, zespół pracowników, zastępca dyrektora i dyrektor uścisną sobie serdecznie dłonie w wymownym milczeniu. Będzie w nim stwierdzenie mocne: **Szczęśliwi jesteśmy świadomością, żeśmy należycie spełnili nasz obowiązek współpracy i współżycia.** Odchodzę stąd z pieśnią w duszy — o Was... spokojny!"

Z żałobnej karty. W dniu 2 b. m. zmarła w szpitalu w Krakowie po długiej i ciężkiej chorobie członek Koła Zrzeszenia w Katowicach koleżanka nasza ś. p. Helena Załęska. Cześć Jej pamięci.

Ze Spółdzielni Oszczędnościowo-Kredytowej Pracowników Banku Polskiego z ogr. odp. w Warszawie.

Poczynając od dnia 29 ub. r., Spółdzielnia nie będzie potrącała swych należności przez listy potrąceń z wyjątkiem spłat pożyczek oddłużeniowych.

Wszystkie pozostałe należności, a więc spłaty zadłużenia z tytułu otwartego kredytu, pożyczek wekslowych oraz wpłat na drobne oszczędności (tylko Oddział Główny należy wpłacać **bezpośrednio** do kasy Spółdzielni, czynnej bez przerwy codziennie w godzinach 10—15.30 w lokalu bankowym.

Z Ligi Morskiej i Kolonialnej. W dniu 10 b. m. odbył się w Warszawie Nadzwyczajny Zjazd Okręgu Stołecznego Ligi Morskiej i Kolonialnej, na którym został wybrany między innymi do Zarządu Okręgu kol. Adam Wilden, prezes Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej przy Banku Polskim.

Z notatnika Zrzeszeniowca. Mamy do zarejestrowania w kronice Zrzeszenia znamienny fakt.

W ubiegłym miesiącu odbył się odczyt p. mgr Stanisława Kobrynera o wrażeniach z podróży po krajach skandynawskich. Z przyczyn, które ustna tradycja przeniesie do historii naszego środowiska, Koledzy samowolnie zorganizowali bojkot tego odczytu. Znalazła się jednak garstka Kolegów zwłaszcza jednego z Wydziałów, która zjawiła się w sali wykładowej, co z obowiązku kronikarskiego notujemy.

Zniżki do teatrów. Rada Unii Zw. Zaw. Prac. Umysł. w Warszawie podaje do wiadomości Członków Zrzeszeń i Związków Zaw., że Komisja Artystyczna Rady Okręgowej (K. A. R. O.) w lokalu przy ul. Marszałkowskiej Nr. 119 wydaje bilety ulgowe do wszystkich teatrów na przedstawienia popołudniowe i wieczorne na każdy dzień, nie wyłączając premier, sobót, niedziel i świąt.

Biuro K. A. R. O. czynne jest w dni powszednie od godz. 10—19.30 bez przerwy, w niedziele i święta od godz. 12—15 i od 16.30—18.30.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Kol. St. Bieńkiewicz. Nadesłana nowelka p. t.: „Kwiat kasztanu" zdradza duży talent. Mamy zamiar zamieścić ją w jednym z najbliższych numerów wiosennych.

Kol. Wł. Przyłuski. Prosimy o porozumienie się z nami w sprawie zaktualizowania treści artykułu.

OGŁOSZENIA ZA TEKSTEM: CAŁA STR. 400 ZŁ, PÓŁ 225 ZŁ, ĆW. 120 ZŁ, ÓSEM. 60 ZŁ.
Przedruk dozwolony jest za każdorazowym upoważnieniem Redakcji. Rękopisów nie zwraca się. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.
Wydawca: Zarząd Główny Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego.
Redaktor: Gustaw Rychter Sekretarz Redakcji: Leonard Michnowski
Redakcja i Administracja — Warszawa, Sekretariat Zarządu Gł. Zrzesz. Prac. B. P. Żabia 5, Tel. 2-00-74.
Cena pojedyńczego egzemplarza „NASZEGO ŚWIATA" zł 1.— dla członków Zrzeszenia zł 0,50.
Sal. Szkoła Rzemiosł (Dział Grafiki), Warszawa, Ks. Siemca 6. Tel. 5-37-72.

MILCZENIE 700.000 LUDZI
wielkiej rzeszy pracowniczej
PRZERWAŁ

„DZIENNIK
POWSZECHNY"
Dowodem należytej oceny tego faktu
jest dowód opłacenia prenumeraty!

SSR
SALEZJAŃSKA · SZKOŁA · RZEMIOSŁ
DZIAŁ · GRAFIKI
WARSZAWA · KS. SIEMCA · 6